Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 22 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 321 (1245)

Narada wynalazców i racjonalizatorów



Fragment sali oraz prezydium narady wynalazców i racjonalizatorów w Łodzi

NOTA PROTESTACYJNA

Ambasady Polskiej w Paryżu

w sprawie bezprawnego zatrzymania samolotu polskiego i aresztowania jego załogi przez władze francuskie

WARSZAWA (PAP) — Jak to już zostało podane do wiadomości, opublikowaną w dniu 20 listopada 1949 r. notą Rządu R. P. do ambasady francuskiej w Warszawie, w dniu 18 listopada 1949 r. został zaaresztowany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Robineau za działalność szpiegowską w Polsce. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Robineau usiłował opuścić teren Polski samolotem.

W dniu 18 listopada po przybyciu do Paryża samolotu PLL „Lot" którym zamierzał opuścić Polskę Robineau, władze francuskie zatrzymały samolot i zaaresztowały jego załogę składającą się z następujących osób:

I pilot Piotrowski Zygmunt, II pilot Snacki Władysław, nawigator — Zbrowski Zygmunt, mechanik pokładowy — Kurtz Wacław, radiooperator — Błaszczak Czesław, stewardessa — Walfisz Halina.

Jako powód zatrzymania samolotu i zaaresztowania załogi podano chęć przesłuchania załogi dla ustalenia okoliczności rzekomo tajemniczego zniknięcia p. Robineau. Władze francuskie utrzymały areszt samolotu i załogi nawet po oficjalnym zakomunikowaniu przez Rząd Polski faktu zaaresztowania Robineau za działalność szpiegowską.

W związku z tym ambasada RP w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 20 bm. ustny protest, a następnie w dniu 21 bm. notę protestacyjną treści następującej:

„Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i ma zaszczyt ponowić protest, wyrażony ustnie w dniu wczorajszym, przeciw zaaresztowaniu załogi polskiego samolotu w dniu 19 bm.

Śledztwo prowadzone z powodu podejrzenia o morderstwo posłużyło za pretekst do tego aresztowania i jest do tego stopnia absurdalne, że odbiera wspomnianemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do załogi polskiego samolotu wszelkie cechy legalności.

W tych warunkach ambasada polska zmuszona jest traktować zaaresztowanie załogi polskiej wyłącznie jako akt oczywistego pogwałcenia podstawowych praw człowieka.

Ambasada polska stwierdza z żalem, że poprzedni ustny protest ambasady nie odniósł żadnych skutków.

Ambasada polska ponownie uroczyście protestuje przeciwko temu aktowi gwałtu władz francuskich w stosunku do lotników polskich: Ambasada polska z naciskiem domaga się, aby zaaresztowani lotnicy odzyskali niezwłocznie całkowitą wolność i prosi Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby osoby odpowiedzialne za to samowolne aresztowanie zostały ukarane.

Równocześnie Ambasada Polska, domaga się, aby załoga polska i towarzystwo „Lot" uzyskały zadośćuczynienie za wszystkie szkody spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

Naród francuski uczci 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

PARYŻ (PAP) — W Paryżu powstał komitet b. jeńców wojennych, kombatantów i więźniów politycznych, mający na celu skoordynowanie akcji dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Na czele komitetu stanął b. sekretarz krajowego ruchu b. jeńców wojennych — Pierre Lemoigne.

Krajowa konferencja kobiet w Gennevilliers zadecydowała jednomyślnie przesłać depeszę z gratulacjami i wyrazami wdzięczności do Generalissimusa Stalina z okazji 70-ej rocznicy Jego urodzin.

Również krajowa konfederacja sekcji młodzieżowych związków zawodowych przesłała do Generalissimusa Stalina depeszę, zapewniającą, iż młodzi Francuzi nigdy nie chwycą za broń przeciw swym braciom radzieckim.

Demonstracje bezdomnych w Londynie

Londyn (PAP). Na Trafalgar Square w Londynie odbyły się wielkie demonstracje bezdomnych. Delegaci tysięcy bezdomnych rodzin protestowali przeciwko redukcji budownictwa mieszkaniowego przez rząd Partii Pracy.

Niezależny poseł do parlamentu Solley potępił politykę rządu, który, pod presją amerykańską, odmawia sprowadzenia ze Związku Radzieckiego ofiarowanego Anglii drzewa budulcowego. Poseł komunistyczny Piratin stwierdził, że za cenę wydatków wojskowych w Grecji można było wybudować 100 tysięcy domów. Mówca podkreślił kontrast między katastrofalną sytuacją mieszkaniową w Anglii a niezwykłym tempem budownictwa w Europie Wschodniej.

Brutalne postępowanie władz francuskich

urąga wszelkim zasadom prawa międzynarodowego

Konferencja prasowa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w dniu 21 bm. rzecznik MSZ minister pełnomocny Grosz zapoznał szczegółowo dziennikarzy krajowych i zagranicznych z okolicznościami wykrycia sieci szpiegowskiej, kierowanej przez konsularnych i dyplomatycznych urzędników francuskich w Polsce oraz z okolicznościami zaaresztowania za działalność szpiegowską urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Robineau.

Przedstawione przez min. Grosza fakty, dokumenty i materiały złożyły się na oburzający w swej wymowie obraz działalności szpiegowskiej o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Od pewnego czasu władze Bezpieczeństwa Publicznego — stwierdził min. pełnomocny Grosz — były na tropie szajki szpiegowskiej, która zajmowała się zbieraniem informacji szpiegowskich dla obcego państwa.

Nici śledztwa zaprowadziły władze do jednej z obcych ambasad w Warszawie.

Dnia 18 listopada br. o godz. 8.30 rano na lotnisku w Warszawie został zatrzymany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Andre Robineau, posługujący się paszportem francuskim Nr. 6619 w chwili, gdy zamierzał opuścić teren Polski.

Zatrzymany Andre Robineau przyznał się do uprawiania działalności szpiegowskiej oraz wyjawił, że stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego w Szczecinie służyło mu jako przykrywka jego szpiegowskiej pracy.

Aresztowany Robineau zeznał, że w ambasadzie francuskiej w Warszawie na stanowisku archiwisty jest zatrudniony p. de Mere, który obecnie kieruje działalnością szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce i był bezpośrednim zwierzchnikiem Robineau w tej zbrodniczej działalności.

Pomocnikiem de Mere w działalności szpiegowskiej jest urzędnik ambasady francuskiej na stanowisku sekretarza-tłumacza Renaux.

Aresztowany Robineau podał sieć swoich agentów, których część on osobiście zwerbował do pracy szpiegowskiej, część zaś została mu przekazana, dla kontynuowania pracy szpiegowskiej przez byłego wicekonsula w Szczecinie Bardet, który już wcześniej został służbowo z tej placówki odwołany.

Aresztowany Robineau zeznał, iż rozporządzał poważnym funduszem dyspozycyjnym, przeznaczonym na opłacenie swojej agentury. Fundusz ten otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere i jemu składał rozliczenia.

Aresztowany Robineau zeznał, że rezultaty swej szpiegowskiej pracy — zebrane informacje wywiadowcze przesyłał do ambasady francuskiej w Warszawie na ręce de Mere, w formie okresowych raportów.

Aresztowany Robineau zeznał, że instrukcje szpiegowskie otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere. Instrukcje te zalecały zbieranie informacji szpiegowskich z dziedziny wojskowej, ekonomicznej i politycznej. Szczególny nacisk kładziono na zbieranie informacji o lotniskach, obronie wybrzeża morskiego oraz transportach kolejowych.

Aresztowany Robineau oświadczył, że polecone mu zadania szpiegowskie wykonywał sumiennie, że zebrał pokaźną ilość materiałów, które przekazał do ambasady francuskiej — do rąk de Mere.

Robineau zeznał, że kiedy ostatni raz przyjechał ze Szczecina do Warszawy, aby następnie udać się do Francji, przywiózł ze sobą zebrane w ostatnim czasie materiały szpiegowskie i wręczył je de Mere w ambasadzie.

Zeznania Robineau potwierdziły wiadomości, jakie posiadały Władze Bezpieczeństwa o działalności jego i jego agentów, w rezultacie czego została zlikwidowana ponad 100 osób licząca sieć szpiegowska, która swoją działalnością zagrażała bezpieczeństwu Państwa Polskiego.

Aresztowani agenci zwerbowani przez Robineau przyznali się do szpiegowskiej działalności oraz zeznali, że do roboty szpiegowskiej zostali wciągnięci przez Robineau lub jego poprzednika Bardet, że byli opłacani przez Robineau i od niego otrzymywali szpiegowskie dyspozycje i zadania.

Zlikwidowana szajka szpiegów, o której działalności Władze Bezpieczeństwa posiadają bogaty materiał dowodowy, stanie przed sądem polskim.

Obecni na konferencji dziennikarze mieli możność obejrzeć również przedstawione przez rzecznika MSZ foto-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe prowokacje titowców

TIRANA (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu jugosłowiańskiemu w Tiranie notę, protestującą przeciwko prowokacjom żołnierzy jugosłowiańskich na granicy albańskiej.

Nota stwierdza, że koło słupów granicznych 17 i 18, 4 żołnierzy jugosłowiańskich przekroczyło granicę albańską i otworzyło ogień na albańską straż graniczną.

Koło jeziora Prespa, samolot jugosłowiański, szybujący na wysokości około 1000 metrów, przeleciał granicę albańską w kierunku miasta Korcz. W rejonie Szupendze inny samolot jugosłowiański przeleciał granicę albańską w kierunku miasta Martanisz.

Albańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych protestuje jak najenergiczniej przeciwko tym systematycznym naruszaniom przez władze jugosłowiańskie suwerennych praw Albańskiej Republiki Ludowej i domaga się położenia kresu tym praktykom, zagrażającym pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Wzmóc czujność!

Polska opinia publiczna dowiedziała się z noty Rządu Polskiego do Rządu Francuskiego **o wykryciu przez nasze Władze Bezpieczeństwa działalności szpiegowskiej, prowadzonej na terenie Polski przez odpowiedzialnych urzędników ambasady i konsulatów francuskich w Polsce.** Dziś znane nam są dalsze szczegóły tej oburzającej sprawy. Z zeznań aresztowanego szpiega francuskiego Robineau i znalezionych u niego notatek wynika, że swoją działalność szpiegowską prowadził on w ścisłym porozumieniu z wyższymi urzędnikami ambasady francuskiej: Aymar de Brossin de Mere i Fernand Reneaux. **Robineau doskonale władający językiem polskim potrafił zorganizować sieć szpiegowską, obejmującą ponad 100 osób.**

Co wynika z tych faktów? **Wynika z nich, że francuscy urzędnicy dyplomatyczni pod płaszczykiem działalności dyplomatyczno - konsularnej uprawiali u nas szpiegostwo, że zajmowali się demoralizowaniem i korumpowaniem obywateli polskich i robili z nich zdrajców własnego kraju. Wymienieni w nocie polskiej urzędnicy zachowywali się w Polsce jak w wrogim kraju. Czyhali oni na ludzi bez czci i honoru, którzy za judaszowe srebrniki przekazywali im tajemnice państwowe.**

Ujawniona obecnie antypolska działalność francuskich urzędników dyplomatycznych **jest jaskrawym naruszeniem podstawowych przepisów prawa międzynarodowego i zasad obowiązujących służbę dyplomatyczną. Na karygodną tę działalność Rząd Polski odpowiedział tak, jak tego prawo wymaga.**

W swej nocie do Rządu Francuskiego Rząd nasz zwrócił uwagę na **niedopuszczalność uprawiania szpiegostwa i zażądał przedsięwzięcia wszystkich koniecznych kroków celem położenia kresu podobnej wrogiej Polsce działalności. Jednocześnie Rząd Polski zażądał, aby skompromitowani dyplomaci francuscy opuścili nasz kraj.**

A jak zareagowały na sprawiedliwe kroki Rządu Polskiego władze francuskie?

Władze francuskie postąpiły w sposób urągający wszelkim zasadom przyjętym w stosunkach międzynarodowych. Władze te zatrzymały przybyły do Paryża polski samolot, którym szpieg Robineau miał odlecieć z Warszawy. Załoga polskiego samolotu została przez władze francuskie aresztowana i poddana przesłuchaniu przez dzień i noc pod absurdalnym podejrzeniem zamordowania francuskiego szpiega. **Absurdalność tego podejrzenia jest tym bardziej oczywista, że w chwili aresztowania załogi samolotu polskiego, władze francuskie były już dokładnie poinformowane przez nasz Rząd o całej sprawie, jak i o tym, że szpieg Robineau znajduje się w dyspozycji polskich organów Bezpieczeństwa.**

Rzecz jasna, że ze strony francuskiej mamy tu do czynienia z jawnym **naruszeniem elementarnych praw ludzkich.** Władze te zastosowały swoistą, nieznaną w stosunkach między narodami zasadę wzięcia **zakładników w zamian za aresztowanego szpiega, który zresztą przyznał się do popełnionych przestępstw.**

Postępowanie władz francuskich wywołało w społeczeństwie polskim zrozumiałe oburzenie, któremu dał wyraz ambasador Putrament w swej nocie, skierowanej do rządu francuskiego. Rząd Polski posiada dostateczne środki dla obrony swych obywateli. Rząd Polski posiada również dostateczne środki dla niedopuszczenia do działalności szpiegowskiej w naszym kraju, nawet jeśli jest ona uprawiana pod maską działalności dyplomatycznej.

Nikczemna robota niektórych dyplomatów, nadużywających naszej gościnności dla podłych celów spotyka się ze zrozumiałym potępieniem całego społeczeństwa polskiego. Na przykładzie omawianej przez nas sprawy widać, jak bardzo potrzebna jest, jak bardzo konieczna — wzmożona czujność całego społeczeństwa przeciwko knowaniom wrogów. Wróg działa, działa chytrze i podstępnie nie gardząc najbardziej obrzydliwymi metodami przekupstwa i dywersji. Musimy o tym pamiętać, codziennie, przy pracy, i poza pracą, musimy być ostrożni i czujni, musimy umieć rozpoznawać wroga. Im lepiej się tego nauczymy, tym łatwiej nam będzie unicestwić jego brudne, podłe machinacje, tym łatwiej i pewniej będziemy w porę ucinać wszelkie próby podjęte w celu szkodzenia nam i niszczenia owoców naszej pracy.

Uchwały III Plenum KC PZPR

są dla nas nauką i wskazówką na przyszłość

Masy partyjne w łódzkich zakładach pracy witają historyczne uchwały

Podobnie jak w całym kraju, odbyły się wczoraj w Łodzi, w wielu zakładach pracy zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których aktyw PZPR-owski omawiał historyczne uchwały III Plenum.

Z licznych wypowiedzi wynika, że towarzysze całkowicie solidaryzują się z uchwałami Plenum, rewidują swój dotychczasowy styl pracy i wyciągają wnioski na przyszłość.

Zakłady im. Strzelczyka

Wczoraj odbyło się w zakładach im. „Strzelczyka" zebranie podstawowej organizacji partyjnej, poświęcone uchwałom III Plenum KC PZPR. Referat zasadniczy został wygłoszony przez członka KC PZPR i pierwszego sekretarza KŁ i KW PZPR tow. Władysława Dworakowskiego.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 14 towarzyszy.

Wielu towarzyszy, jak tow. tow. Lalek, Biskupski, Wodziński, Nader, Fusz, Chacała, Sierawski zwróciło szczególną uwagę na zagadnienie czujności partyjnej, wykazując, że jedynie bolszewicka czujność może uchronić nas od wypaczeń i odchyleń.

Mówcy w całej rozciągłości solidaryzują się z uchwałami III Plenum, witając je jako słuszne i na czasie.

Tow. Otorowski podkreślił, że aczkolwiek zlikwidowane zostało podziemie zbrojne, istnieje jeszcze podziemie gospodarcze, ukryte dobrze, niekiedy zakonspirowane, które jednak dochodzi do głosu, organizując przeróżne awarie, czy nawet otwarte akty sabotażu. Tow. Otorowski, podobnie jak inni towarzysze, zwrócił uwagę na działalność niektórych źle pracujących ogniw PSS-u, która może prowadzić do poderwania zaufania mas pracujących do spółdzielczości.

Tow. tow. Wojtala, Łuczak, Tomczak i Wopiński omawiali szczegółowo i krytycznie pracę organizacji partyjnej w fabryce im. „Strzelczyka", stwierdzając, że organizacja nie potrafiła dotąd uaktywnić wszystkich towarzyszy, że na zebrania przychodzi jeszcze zbyt mało członków Partii, że szkolenie ideologiczne odbywa się przy słabej frekwencji, że towarzysze nie wnikają dostatecznie w sprawy czysto produkcyjne, co powoduje m. in., że fabryka miesięcznie traci 5 miln. zł z tytułu bonifikat za braki.

Dyskusję podsumował tow. Władysław Dworakowski.

PZPB Nr 1

Sala Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr. 1 zapełniła się co brzegi. Przybyli tu członkowie czterech organizacji podstawowych Dzielnicy Fabrycznej, aby wspólnie omówić uchwały ostatniego Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii.

Referat członka Komitetu Centralnego PZPR i wiceprzewodniczącego ORZZ tow. **ALEKSANDRA BURSKIEGO** wielokrotnie przerywany entuzjastycznymi okrzykami i burzliwymi oklaskami stał się podstawą dla ożywionej dyskusji, w której wzięło udział wielu towarzyszy.

Tow. Woźniak zwrócił uwagę, że odbywające się zebranie i słowa, jakie tu padają powinny żywo utkwić w sercu każdego partyjniaka. **III Plenum KC PZPR to wielka szkoła walki o socjalizm, walki o lepszą przyszłość wszystkich ludzi pracy.**

Klasa robotnicza podniosła sztandar walki nie po to, aby cofnąć się w połowie drogi, lecz po to, aby zwyciężyć. Od nas samych, od naszego zrozumienia i czujności zależeć będzie, kiedy nastąpi ostateczne nasze zwycięstwo — socjalizm w Polsce. Pomocą nam w pracy i walce musi być wielka skarbnica doświadczeń — **historia WKP(b).**

Tow. Sobczyk podkreślił, że niejednokrotnie towarzysze patrzyli „przez palce" na to, że nawet członkowie partii nie wywiązywali się należycie ze swoich obowiązków, opuszczali dni pracy, nie wykazywali dostatecznej dyscypliny ani czujności.

Tak być dłużej nie może. Trzeba krytykować siebie i innych, tylko w ten sposób uzdrowimy stosunki w naszym zakładzie pracy, podniesiemy wyniki produkcji, zwalczymy biurokratyzm, który staje się przyczyną poważnych naszych niedociągnięć i strat.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Minister Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Austin, oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy porusza sprawę przygotowań do nowej wojny.

Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszna.

Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to:

1 że w wielu krajach, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny;

2 dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Militaryści amerykańscy usiłują zamaskować swe przygotowania do nowej wojny

We wrześniu 1945 r. wiceminister marynarki Stanów Zjednoczonych oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć sieć swych baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone zbudowały w czasie wojny 256 baz wojennych na oceanie Spokojnym i 228 baz na oceanie Atlantyckim i nie przestały tych baz rozbudowywać po wojnie. W październiku 1948 roku ogłoszono w Londynie komunikat, stwierdzający, że Anglia posiada już bazy dla tak zwanych amerykańskich „twierdz latających" i że 90 samolotów tego typu znajduje się już na terytorium Wielkiej Brytanii. 4 listopada 1949 roku dziennik „New York Times" pisał, że w ramach paktu atlantyckiego, rząd brytyjski wyraził zgodę na stacjonowanie w Wielkiej Brytanii 70 dalszych amerykańskich „twierdz latających" typu B-29. Świadczy to o tym, że Anglia stała się amerykańską bazą wojenną. Mówca podkreśla, że zbrojenia bloku anglo-amerykańskiego skierowane są przeciwko bezpieczeństwu ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone zakładają bazy na obcych terytoriach a jednocześnie oskarżają Związek Radziecki o przygotowywanie zbrojnego wystąpienia. Według logiki amerykańskiej nie ci, którzy rozbudowują swe bazy strategiczne przygotowują się do agresji, lecz ci, którzy domagają się rozbrojenia i podpisania paktu o utrwaleniu pokoju. Tego rodzaju argumentacja nikogo na świecie nie przekona — powiedział minister Wyszyński.

Mówca zacytował następnie doniesienia prasy amerykańskiej o tym, że amerykański departament stanu domaga się od generała Franco prawa założenia baz wojskowych w Kadyksie, Kartagenie, Walencji i Barcelonie. Poza tym Amerykanie domagają się przyznania im prawa założenia baz na wyspach Balearskich.

Należało by wyjaśnić wreszcie opinii publicznej na całym świecie, w jakim celu zakładane są te bazy — powiedział minister Wyszyński.

Pakt północno-atlantycki narzędziem agresji a nie pokoju

Pan Austin usiłował nas przekonać, że polityka Stanów Zjednoczonych jest pokojowa — oświadczył minister Wyszyński. — Usiłował on nas przekonać, że zasadniczym celem paktu północno-atlantyckiego jest zabezpieczenie pokoju.

„Pakt północno-atlantycki — powiedział minister Wyszyński — został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam".

Pan Austin — zaznaczył minister Wyszyński — twierdzi, że pakt atlantycki nie ma żadnych celów agresywnych i powołuje się na to, że Związek Radziecki posiada analogiczne pakty z krajami Europy Wschodniej — Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią. Jednakże te ostatnie układy skierowane są przeciwko możliwości agresji ze strony Niemiec, agresji, która staje się realną groźbą, ponieważ militaryzm niemiecki nie został zniszczony wskutek polityki, prowadzonej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w Zachodnich Niemczech.

Zamiast kontroli międzynarodowej — amerykański supertrust

Minister Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowoleni z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu.

Na miejsce propozycji radzieckich wysuwają oni żądanie przekazania wszystkich surowców atomowych i przedsiębiorstw przerabiających te surowce na własność lub we władanie tzw. międzynarodowego organu kontroli.

Delegacja radziecka dowiodła, że tego rodzaju projekt równałby się sparaliżowaniu całej pracy badawczej w tej dziedzinie w wielu krajach. Przyjęcie tego projektu oznaczałoby sparaliżowanie całego systemu ekonomicznego szczególnie w tych krajach, w których energetyka odgrywa rolę decydującą, a energia atomowa rolę bardzo ważną w rozwoju gospodarki narodowej.

Minister Wyszyński zaznaczył, że przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie międzynarodowego organu kontroli, jest jedynie wyrazem dążeń pewnych kół amerykańskich do utworzenia „supertrustu", który byłby monopolistą w dziedzinie energii atomowej na całym świecie i mógłby dyktować każdemu państwu swą wolę.

Minister Wyszyński podkreślił następnie, że Związek Radziecki nie może się pogodzić z wysuwaną już nie po raz pierwszy amerykańsko-brytyjską tezą o zrzeczeniu się suwerenności. Chodzi tu o żywotne interesy narodów i z tezą tą mogą się pogodzić jedynie państwa, które nie mają nic do stracenia.

Kontynuując swe wywody, minister Wyszyński oświadczył:

„Jest rzeczą jasną, że mamy tu dwa obozy. Każdy z nich ma swe własne koncepcje. Jeśli nie znajdziemy drogi do porozumienia, to oczywiście współpraca nasza będzie niemożliwa.

Minister Wyszyński stwierdził następnie, że propozycje radzieckie w dziedzinie zakazu broni atomowej i międzynarodowej kontroli energii atomowej są całkowicie realne i mogą być zastosowane w praktyce.

Krytycy anglo-amerykańscy usiłują oszukać opinię publiczną

Minister Wyszyński odpowiedział następnie na absurdalne zarzuty Austina o rzekomym ultimatum, wystosowanym przez rząd radziecki w roku 1945 b. królowi rumuńskiemu Michałowi w sprawie usunięcia generała Radescu ze stanowiska premiera.

Minister Wyszyński zaznaczył, że w lutym 1945 r., gdy Armia Radziecka posuwała się w zaciekłych bojach w kierunku Berlina, ówczesny premier rumuński Radescu przygotowywał wraz z innymi zdrajcami zamach przeciwko wojskom radzieckim na ich zapleczu. Rząd radziecki zwrócił się wówczas do b. króla Michała z propozycją mianowania rządu, który by się cieszył zaufaniem narodu rumuńskiego.

Generał Radescu podał się do dymisji, która została przyjęta i uciekł następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie powiększył grono zdrajców, spiskujących przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Należy zaznaczyć, że oficjalni przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie tylko nie protestowali przeciwko utworzeniu w 1945 roku nowego rządu rumuńskiego dra Grozy na miejsce gabinetu Radescu, lecz nawet popierali rząd Grozy. Wynika z tego, że rozsiewanie plotek o rzekomym „ultimatum radzieckim w sprawie rządu generała Radescu, ma jedynie na celu odwrócenie opinii publicznej od nader ważnego zagadnienia — od propozycji radzieckich w sprawie potępienia przygotowań do nowej wojny i w sprawie zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju.

Prowokacyjne brednie kliki titowskiej

W ślad za Austinem — powiedział dalej minister Wyszyński — wystąpił przedstawiciel kliki titowskiej, który protestował przeciwko temu, że nazwałem go „przedstawicielem kliki titowskiej". Nie mam zamiaru zmienić swojego określenia. Starał się on w swych wywodach pełnych insynuacji zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rzecz jasna, że radzieckie wnioski w sprawie wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego pana nieukrywaną irytację. Przyłączył się on do chóru oszczerstw i wrogości wobec kraju socjalizmu.

Pan Dżilas jest niezadowolony z powodu tego, że propozycje radzieckie zawierają — jego zdaniem — niepełną i jednostronną definicję propagandy wojennej.

Pan Dżilas życzyłby sobie, aby pojęcie to zostało rozszerzone w takim kierunku, który jest zupełnie zbędny, ponieważ ciemne podejrzenia, o których bełkotał ten mówca, pozbawiony wszelkiego poczucia wstydu, — są zupełnie pozbawione podstaw. Usiłował on oskarżyć nas o to, że wywieramy nacisk na Jugosławię, że zerwaliśmy nawet układ o przyjaźni. Czyż nie Tito jednak zerwał układ o jugosłowiańsko-radzieckim akcyjnym towarzystwie żeglugi na Dunaju? Czyż nie Tito zerwał układ o radziecko-jugosłowiańskim akcyjnym towarzystwie lotnictwa transportowego? Z czyjej inicjatywy zostały zerwane te układy o wspólnych towarzystwach akcyjnych? Czyż nie rząd titowski pozwolił sobie na dokonanie masowych aresztowań ludzi radzieckich za to, że byli oni zwolennikami przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nie — jak to twierdził tutaj Dżilas — rzekomo za to, że byli dawniej białogwardzistami?

Krytykując propozycje radzieckie, Dżilas powtórzył prawie dosłownie to, co powiedział Bevin 26 września na Plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ. Bevin oświadczył wówczas, że propozycje radzieckie są „poważnym ciosem dla sprawy współpracy, dla sprawy wzmocnienia pokoju". Dżilas powtarza za Bevinem: „Jest to poważny cios dla sprawy wzmocnienia pokoju". Nie można powiedzieć, że panowie przedstawiciele kliki titowskiej są złymi uczniami. Z miesiąca na miesiąc doskonalą się oni coraz bardziej i wrastają w obóz imperialistów, do którego zdezerterowali. Nic dziwnego, że ze strony tych panów słyszy się tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje.

Nie mało czasu poświęcił Dżilas procesowi Rajka, starając się dowieść, że proces ten jest jakoby szyty grubymi nićmi. Nie jest to nowość.

Wiadomo, że titowcy wyspecjalizowali się w rozpowszechnianiu wszelkich ohydnych oszczerstw. Mają dla tych celów takiego specjalistę jak Pijade, który nie wzdraga się przed żadną ohydą, gdy chodzi o jakiekolwiek zagadnienie dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej. Swe wyrafinowanie wykazał on również w oszczerstwach w związku z procesem Rajka. Dżilas pragnie przelicytować Pijadego, zmyślając najbardziej niebywałe rzeczy. Dżilas nie szczędził słów, usiłując poddać w wątpliwość zeznania Rajka i oszkalować proces ten, jako całość. Ale przyznać należy, że nic z tego nie wyszło. **Dżilas przemilczał szereg ważnych, zabójczych dla kliki Tito faktów, ujawnionych na procesie Rajka. Dżilas przemilczał np. zeznania Brankova, a wszak Brankov nie jest najpodrzędniejszym człowiekiem w kompanii Tito — Dżilasa — Rankovicza.** To wyrafinowany szpieg, to główny rezydent wywiadu jugosłowiańskiego na Węgrzech, to szpieg podległy bezpośrednio generałowi Miliczowi i ministrowi spraw wewnętrznych Jugosławii Rankowiczowi. Zeznania jego są powszechnie znane. Czyżby Dżilas zapomniał o nich? Ja mogę mu przypomnieć.

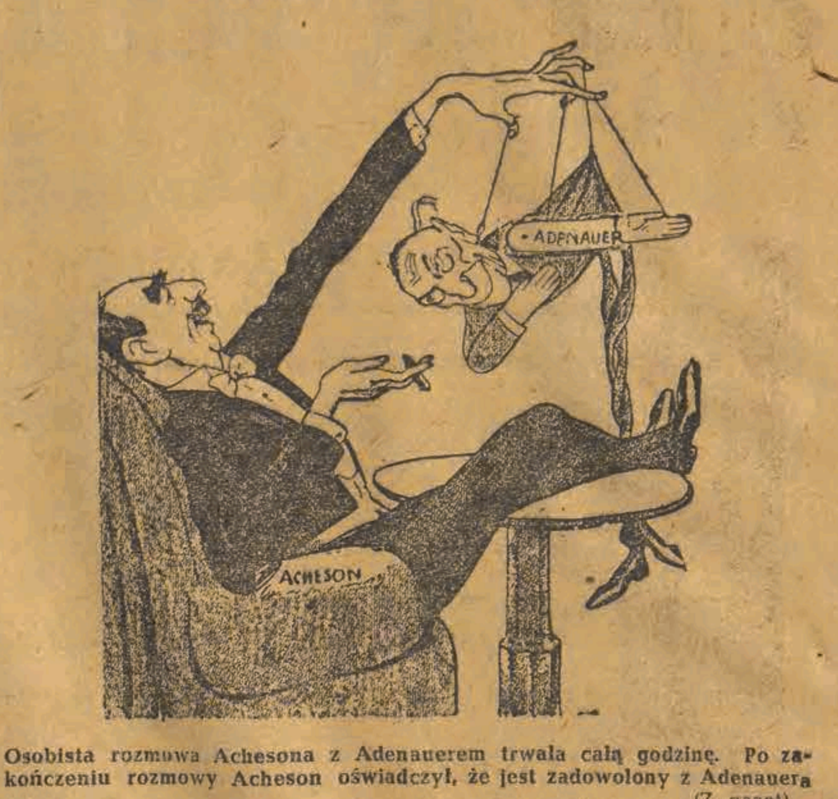
Brankov zeznał, że w czasie wojny wysłany został do Szwajcarii Misza Lompar, któremu polecono nawiązać kontakt z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Europie Allanem Dullesem.

Ów Misza Lompar powiązał się z szefem amerykańskiej organizacji wywiadowczej w Europie Allanem Dullesem. Po przybyciu do Szwajcarii Lompar **nawiązał również kontakt ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi.** W Marsylii znajdował się Latinovicz, w Bari — Vasa Jovanovicz, którzy nawiązali ścisły kontakt z wywiadem anglo-amerykańskim. W Londynie był generał Velebit, znany wszystkim stary szpieg angielski. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszystkie posiadane materiały, w tej liczbie dane o Armii Radzieckiej. Brankov zeznaje, że dowiedział się o tym z tajnych archiwów UDB (sztab jugosłowiańskiej policji politycznej — przyp. red.). Oto, co zeznał Brankov. Ale Dżilas „zapomniał" obalić to, nie uważał za potrzebne uczynić tego, — wolał tutaj szeroko rozprawiać na temat jakichś tam niedokładności w zeznaniach Rajka!

Proces Rajka ujawnił szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które okryły wieczną hańbą klikę Tito, pretendującą do reprezentowania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — patrzcie państwo! — są budowniczymi socjalizmu.

Właśnie w związku z tym przed rządem radzieckim stanęło zagadnienie ustosunkowania się na przyszłość do zawartego z Jugosławią w 1945 r. układu przyjaźni. Dżilasowi, rzecz jasna, wiadomo jest, że nota rządu radzieckiego z 28 września wskazywała, że w toku procesu sądowego *przeciwko zdrajcy* stanu i szpiegowi Rajkowi i jego wspólnikom, którzy zarazem byli agentami rządu jugosłowiańskiego — ujawniono, że rząd jugosłowiański przez dłuższy czas prowadził niezwykle wrogą działalność dywersyjną przeciwko ZSRR, maskując się obłudnie traktatem przyjaźni i że w ten sposób układ ten został już wtedy zdeptany przez rząd jugosłowiański. Takie oto są fakty.

Rozmowa w Bonn



Osobista rozmowa Achesona z Adenauerem trwała całą godzinę. Po zakończeniu rozmowy Acheson oświadczył, że jest zadowolony z Adenauera (Z gazet)

Brutalne postępowanie władz francuskich

Konferencja prasowa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

kopie własnoręcznych notatek Robineau, w których podaje on informacje o zatrudnionych przezeń agentach sieci szpiegowskiej, z wymienieniem ich nazwisk i wyszczególnieniem zadań szpiegowskich np. w zakresie dyslokacji jednostek wojskowych oraz wypłacanych agentom sum.

Na konferencji odtworzone zostało również **nagrane na taśmie dźwiękowej, przesłuchanie Robineau przez władze Bezpieczeństwa. Oto fragmenty zeznań Robineau:**

— „Kto zlecił panu zajmować się szpiegostwem?".

— „Zostałem zwerbowany przez majora Humm".

— „Kto jeszcze?".

— „Pan de Mere".

— „Jakiego charakteru były informacje szpiegowskie, które kazano panu zbierać?".

— „Charakteru wojskowego, gospodarczego i politycznego".

— „Jakie stanowisko zajmują w ambasadzie pan de Mere i pan Renaux?".

— „Pan de Mere *zajmuje stanowisko archiwisty, a pan Renaux* — tłumacza attache wojskowego".

— „Czym zajmują się oni w rzeczywistości?".

— „No cóż, zajmują się szpiegostwem"

Przedstawiliśmy bezsporny obraz szpiegowskiej działalności uprawianej przez pracowników ambasady i konsulatu francuskiego — powiedział min. Grosz. Jest rzeczą jasną, że Rząd R. P. winien był na to zareagować i zareagował w sposób na jaki to zasługiwało. Rząd Polski wystosował do ambasady francuskiej znaną notę, która została ogłoszona w prasie. W tej nocie Rząd R. P. poinformował o zaaresztowaniu szpiega Robineau w momencie, gdy usiłował on opuścić Polskę i zażądał, aby zdemaskowani jako szpiedzy dyplomatyczni, urzędnicy ambasady francuskiej opuścili natychmiast teren Rzeczypospolitej. Rząd Polski domagał się również kategorycznie podjęcia przez władze francuskie kroków, które by uniemożliwiły szpiegowską działalność kierowaną przez urzędników konsulatów i ambasady francuskiej.

Taka była słuszna i zrozumiała dla wszystkich reakcja Rządu R. P.

A jak na to zareagował rząd francuski?

Władze francuskie zatrzymały przybyły do Paryża samolot polski, którym bezskutecznie usiłował opuścić Polskę szpieg Robineau. Zaaresztowano również załogę samolotu. Wszystkich przesłuchiwano dzień i noc pod bzdurnym pretekstem wyjaśnienia *sprawy rzekomego* „tajemniczego zaginięcia" Robineau, *który w ogóle* nie wsiadł do pilotowanego przez nich samolotu, gdyż został uprzednio aresztowany przez władze polskie, o czym ambasada francuska dowiedziała się z oficjalnej noty Rządu R. P.

Cóż to znaczy?

Znaczy to — stwierdził minister Grosz — że rząd francuski, który ponosi przecież odpowiedzialność za działalność swych urzędników, **broni szpiega, który swą niecną robotę wywiadowczą, uprawiał w Polsce i przeciw Polsce. Władze francuskie broniąc szpiega, jednocześnie aresztują bez żadnego powodu lotników polskich, gwałcąc w ten sposób podstawowe prawa człowieka. W związku z powyższym ambasador R. P. w Paryżu Putrament, zaprotestował ustnie, a następnie złożył oficjalną notę** protestacyjną w MSZ francuskim.

— Jest rzeczą jasną — oświadczył w zakończeniu rzecznik MSZ — że Rząd R. P. rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej. Z drugiej strony Rząd Polski dysponuje także dostatecznymi środkami, aby nie dopuścić do tego, by załoga polskiego samolotu stać się miała przedmiotem bezprawnych i oburzających szykan ze strony władz francuskich.

Uchwały III Plenum KC PZPR są dla nas nauką i wskazówką na przyszłość

Masy partyjne w łódzkich zakładach pracy witają historyczne uchwały

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tow. Karpiński przytoczył wiele faktów świadczących o tym, że personel kierowniczy na poszczególnych oddziałach nie docenia zadania i roli bezpieczeństwa i higieny pracy. Tym samym staje się pośrednio przyczyną niezadowolenia robotnika i stwarza pomyślny grunt dla niecnej i podstępnej propagandy wroga klasowego.

Tow. Gabara w samokrytycznej wypowiedzi podkreślił, że jednym ze źródeł niedociągnięć Nowej Tkalni jest właśnie brak **kolektywnej pracy w organizacji podstawowej, Radzie Zakładowej i administracji.**

O braku pracy kolektywnej mówił również obszernie dyrektor naczelny PZPB nr. 1 **tow. Jóźwiak.** Mówca stwierdził, że brak należytej współpracy pomiędzy tymi trzema podstawowymi ogniwami, które powinny ściśle ze sobą współdziałać, stał się przyczyną, że zakłady stanęły wobec groźby niewykonania swoich zobowiązań produkcyjnych.

Plenum KC otworzyło nam oczy na błędy w naszej pracy i stało się momentem przełomowym w życiu naszych zakładów. Przełamanie narowów biurokratycznych, ścisła kontrola wykonania powierzonych zadań, równomierne rozłożenie pracy, udzielanie pomocy i opieki wysuwanym przez nas na kierownicze stanowiska robotnikom pozwolą nam zwycięsko przebyć trudności i zrealizować z honorem nasze plany.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Aleksandra **BURSKIEGO**, zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„...solidaryzujemy się w całej rozciągłości z uchwałami III Plenum KC PZPR i zobowiązujemy się w myśl tych uchwał wzmóc rewolucyjną czujność w naszych szeregach w walce z wrogiem klasowym i wrogimi agenturami imperializmu.

Zobowiązujemy się podnosić stale nasz poziom ideologiczny przez wzmożone szkolenie, czerpiąc doświadczenia z historii WKP(b).

Będziemy ujawniać wszelkie braki, łamać oportunistyczny stosunek do zadań produkcyjnych, będziemy mobilizować całą partię i rzesze bezpartyjnych do zwalczania przeszkód na drodze do realizacji planów produkcyjnych.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej budować będziemy ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm".

Ośrodek Konfekcyjny Nr 3 „Wólczanka"

W Ośrodku Konfekcyjnym nr 3 — „Wólczanka" odbyło się zebranie organizacji partyjnej, celem omówienia uchwał III Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Na sali przeważały kobiety.

Po wyczerpującym referacie tow. Piwowarskiej, sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych — odbyła się szczegółowa dyskusja.

Tow. Błotnicka mówiąc o przezwyciężonym w Partii odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym oświadczyła: z Komitetu Centralnego zostali usunięci ludzie, którzy szerzyli ślepotę polityczną i zajmowali wrogie stanowisko wobec linii Partii. Ale czy i wśród nas nie ma takich, których należy obserwować i w razie potrzeby usuwać?

— Różne plotki i gadulstwo powinniśmy zdusić w zarodku — powiedział tow. Kowalewski. Jako aktywiści powinniśmy sami to robić i drugich uczyć.

Przewodnicząca L. K. tow. Zofia Kciuk, nawiązała do roli, jaką kobiety powinny zająć w obecnej sytuacji, by przyczynić się do przyśpieszenia budowy ustroju socjalistycznego.

Tow. Strawińska, stwierdziła, że dawniej zbyt łatwo można było wedrzeć się do Partii i to powinno być dla nas nauką na przyszłość. Nie wolno nam dopuścić do tego, by wróg przenikał w nasze szeregi.

Sekretarz organizacji podst. tow. Rutecki zwrócił uwagę jak ważne jest spostrzeganie własnych błędów i przezwyciężanie ich. Tow. Rutecki oświetlił również krytycznie przebieg akcji szkolenia partyjnego w zakładzie. Zapisało się wielu słuchaczy, a uczęszcza zaledwie niewielka ich część. A przecież brak uświadomienia wśród członków Partii stanowi podstawę dla działalności wroga klasowego.

Podsumowania dyskusji dokonała tow. Piwowarska.

W kilku wierszach

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował Wilhelma Billiga prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju.

* * *

MOSKWA (PAP) — „Rosja" — „Moskwa" — „Komsomolia" — oto nazwy trzech nowych planet, odkrytych w roku bieżącym przez astronomów radzieckich.

* * *

MOSKWA (PAP) — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernik, wręczył artystom Teatru Małego ordery i medale za zasługi położone dla rozwoju rosyjskiej sztuki teatralnej, w związku ze 125 jubileuszem istnienia teatru.

Dewaluacja austriackiego szylinga

Wiedeń (PAP). Począwszy od dnia 22 listopada ,tzw. zasadniczy kurs szylinga w stosunku do dolara wynosić będzie 14,40 szylinga za jednego dolara, co oznacza **dewaluację szylinga o 44 proc.**

Wieści z ZSRR

ROK PRACY RUROCIĄGU GAZOWEGO DASZAWA — KIJÓW

W tych dniach upłynął rok od dnia uruchomienia rurociągu gazowego Daszawa — Kijów. Dzięki zainstalowaniu tego rurociągu zaoszczędzono w ciągu roku ponad dwa miliony ton innego paliwa, a dziesiątki tysięcy wagonów kolejowych, cystern i samochodów, które dawniej przywoziły do Kijowa węgiel i naftę, użyto w innych celach gospodarczych. Zgazyfikowano część palenisk fabrycznych oraz doprowadzono gaz do wielu mieszkań kijowskich.

Załoga pracowników rurociągu Daszawa — Kijów, która współzawodniczy z pracownikami rurociągu gazowego Saratow — Moskwa, osiągnęła poważne sukcesy. Dzięki zmniejszeniu kosztów dostawy gazu uzyskała ona m.in. około 1 miliona rubli oszczędności ponad plan,

Szlakiem postępu technicznego

Przebieg narady racjonalizatorów i naukowców

Głosy przedstawicieli teorii i praktyki



Fragment sali obrad

Już przed godziną 14 do X-go audytorium Politechniki Łódzkiej zaczęli napływać zaproszeni racjonalizatorzy, naukowcy, technicy, inżynierowie, przedstawiciele Związków i Władz. Umieszczony przed głównym wejściem transparent już z daleka napisem „WITAMY UCZESTNIKÓW KONFERENCJI RACJONALIZATORÓW" oznajmiał, że tutaj właśnie będą się toczyć doniosłe obrady w sprawie POGŁĘBIENIA RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO".

Rozwieszone w sali napisy głosiły złotymi literami: **„Nauka i doświadczenie — dźwignią postępu technicznego"**. Wzdłuż sali po obu stronach widniały biało-czerwone hasła **„Kluby racjonalizatorów — to kuźnia nowych talentów"** oraz **„Każdy pomysł racjonalizatorski musi być rozpatrzony"**.

Fotele i pulpity, wznoszące się amfiteatralnie, zapewniały uczestnikom narady wygodę i możność obserwowania uczestników dyskusji. Megafony roznosiły głosy po wszystkich zakątkach sali.

Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Na obrady przybyli przecież nie tylko racjonalizatorzy z Łodzi i województwa, lecz również delegaci z Bielska, Jeleniej Góry, Zielonej Góry i innych miast.

Obradom przysłuchiwano się z ogromnym zainteresowaniem. Zarówno głosy robotników, jak i naukowców rozważane były wnikliwie i głęboko. Oświadczenia i zobowiązania w sprawie nawiązania współpracy z racjonalizatorami i udzielania im pomocy przyjmowane były z ogromną radością i zadowoleniem. Świadczyły o tym oklaski, zagłuszające słowa mówców, oraz rozmowy, prowadzone podczas przerw w hallu.

Ponieważ chcielibyśmy zapoznać Czytelników możliwie dokładnie z wypowiedziami uczestników dyskusji, najciekawsze z nich będziemy podawali w ciągu następnych dni na łamach naszej gazety.

Dziś zamieszczamy **wypowiedzi dwóch racjonalizatorów oraz dwóch profesorów Politechniki.**

Profesor Jezierski
z Politechniki Łódzkiej

Profesor Jezierski mówił zwięźle. Każde jego słowo posiadało wielką wagę i znaczenie. Nie posługiwał się „sloganami" na temat racjonalizacji, ale rzeczowo przedstawił słuchaczom realne zobowiązania, jakie podejmuje prowadzona przez niego katedra Politechniki.

— Jako kierownik **Katedry Maszyn** Elektrotechnicznych — oświadczył prof. Jezierski — zgłaszam **czynny udział w akcji popierania nowatorstwa i wynalazczości robotniczej.** Katedra nasza zobowiązuje się otoczyć opieką racjonalizatorów Zakładów Elektrotechnicznych M-1 w Żychlinie i M-31 w Łodzi. Zobowiązujemy się nawiązać ścisłą łączność z istniejącymi tam klubami racjonalizatorów, służyć im radą, pomocą oraz naszymi laboratoriami i biblioteką naukową. Jesteśmy pewni, że taka współpraca przyniesie także korzyść nam, przedstawicielom nauki. Zapozna bowiem profesorów, adiunktów i studentów z zagadnieniami, nurtującymi nasze życie przemysłowe i pozwoli na pełniejszy i lepszy rozwój naszej nauki.

Profesor Pietkiewicz



O konieczności powiązania pracy fizycznej z pracą intelektualną i o trudnościach, jakie na tej drodze należy jeszcze przełamać, mówił prof. Pietkiewicz.

— Konieczność bezpośredniej współpracy z praktyką odczuwamy ogromnie na terenie naukowym, bowiem nauka, oderwana od życia, jest jak kwiat bez owocu. Cieszy nas to ogromnie, że postęp naszego przemysłu nabiera rozpędu i rozmachu. Wydaje się interesujące zastanowić się nad psychologiczną **stroną nowatorstwa i racjonalizacji.** Rozwój racjonalizacji połączony jest z pracą wychowawczą, zmierzającą do wzbudzenia wśród robotników dobrej woli, zainteresowania dla swego terenu pracy a przede wszystkim **polega na właściwym nastawieniu człowieka do maszyny.**

Pewien myśliciel powiedział, że jeśli nie można osiągnąć celu, do którego się dąży, trzeba lubić to, co się może uzyskać. Podobnie jest w pracy racjonalizatorskiej. Należy pracować nad takimi pomysłami, które są możliwe do zrealizowania. Współpraca, jaką naukowcy nawiązują dziś z racjonalizatorami, polegać będzie między innymi na takim właśnie oddziaływaniu wychowawczym na robotników, na przełamywaniu tkwiących jeszcze wśród nich konserwatywnych pojęć, na usuwaniu obaw przed popełnieniem omyłek.

Obecnie, gdy racjonalizatorzy będą pozostawać w stałym kontakcie z nami, gdy korzystać będą z laboratoriów Politechniki, gdy znajdą u nas pomoc w urzeczywistnianiu swych pomysłów, przypuszczać należy, że ruch racjonalizatorski w Łodzi i na terenie województwa rozwinie się jeszcze pomyślniej, niż dotychczas.

Powodzenie zapewnia nam taki prosty na pozór fakt, że praca nowatorska, jako praca twórcza, ma w sobie coś specjalnie miłego i pociągającego. Daje ona ogromne wewnętrzne zadowolenie i poczucie użyteczności dla społeczeństwa. Dziś, gdy na tej konferencji łączy się praca twórcza naukowca z pracą twórczą robotnika, należy życzyć tylko zarówno nam, jak i wam, najpomyślniejszych wyników dla dobra całego kraju i społeczeństwa.

Racjonalizator z PFSJ Nr 1
Tow. Leszczyński

Towarzysz J. Leszczyński, racjonalizator z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, mówił donośnym głosem i ze słuszną dumą o osiągnięciach racjonalizatorskich w swym zakładzie pracy.

— Od października 1947 roku do obecnej chwili wpłynęło do Komisji Usprawnień 149 wniosków, z których zakwalifikowano 132. Suma uzyskanych dzięki temu oszczędności dosięga kwoty 22 milionów 85 tysięcy zł. Oszczędności te dotyczą tylko tych wniosków, które się dadzą łatwo obliczyć, natomiast wiele wniosków, niewątpliwie pożytecznych i dających duże oszczędności, nie zostało jeszcze obliczonych. Wypłacono 1.900.000 złotych tytułem premii.

Cyfry te świadczą, jak wspaniale rozwija się u nas ruch racjonalizatorski. Robotnicy innymi oczyma patrzą teraz na narzędzia pracy i maszyny, których konstrukcję uważali dawniej za bezbłędną. Okazuje się obecnie, że maszyny patentowane mają swe usterki, że aparaty, wytwarzane we Francji, Anglii czy Ameryce można jeszcze pod wieloma względami ulepszyć. Udało się nam na przykład udoskonalić aparaty francuskie Fongerolla. Racjonalizatorzy nasi zautomatyzowali dziurkarki, ulepszyli zbiorniki wiskozowe, zastosowali kordy do przewodu gumowego zamiast bawełny i pracują obecnie nad skonstruowaniem maszynki do sztucznego włosia. Na terenie klubu, który powstał niedawno, rozwija się doskonała kolektywna praca. Klub istnieje od dwóch miesięcy, ale już dzięki współpracy i dyskusji opracowano kilka poważnych pomysłów racjonalizatorskich. Ciekawe jest zestawienie członków naszego klubu. Wśród racjonalizatorów mamy dotychczas 25 proc. inżynierów i techników, 32 proc. majstrów i brygadierów oraz 43 procent robotników.

Klub nasz występuje na dzisiejszej naradzie, doceniając w pełni konieczność **współdziałania praktyki z teorią, z następującymi wnioskami:**

1. zorganizowania biblioteki racjonalizatora, której celem będzie popularyzowanie wiedzy technicznej wśród robotników;
2. wydawania periodyku p. tytułem „Skrzynka zapytań i odpowiedzi racjonalizatorów";
3. zapoczątkowania wydawnictwa „Podręczna encyklopedia racjonalizatora", która w fazie początkowej mogłaby wychodzić w postaci maszynopisu;
4. zapoczątkowania akcji wymiany pomysłów racjonalizatorskich między krajami demokracji ludowej drogą wydawania odpowiednich druków, broszur itp.;
5. opracowania odczytów profesorskich dla klubów na prowincji;
6. wszczęcia akcji sprzedaży książek, czasopism i broszur naukowych na warunkach przystępnych dla członków klubów racjonalizatorskich.

Racjonalizator z PZPB Nr 2
Tow. Zawadzki



Towarzysz Zawadzki racjonalizator z PZPB Nr 2 jest niski i szczupły. Cichym i nieśmiałym głosem opowiada zebranym o swym pomyśle racjonalizatorskim, o maszynce do wytwarzania prętów sit zgrzeblarskich. Tow. Zawadzki dokładnie opowiada, w jaki sposób wpadł na ten pomysł, jakie przyniesie on korzyści. Sita zgrzeblarskie z powodu braku odpowiedniej maszynki do wytwarzania ich, sprowadzano dotychczas z zagranicy.

— Pomysł swój zgłosiłem do Komisji Usprawnień już w marcu i do tej pory jeszcze nie został on uznany, do tej pory **nikt nie zainteresował się moją pracą.** Ten brak zainteresowania, brak pomocy i życzliwej rady ze strony personelu technicznego i osób, rozpatrujących wnioski racjonalizatorskie dawał się nam i daje jeszcze dotąd dotkliwie we znaki. Dlatego też jestem z pewnością wyrazicielem wszystkich obecnych tutaj na sali robotników nowatorów i wynalazców, gdy powiem, że konferencję dzisiejszą przyjęliśmy z ogromnym zadowoleniem, że widzimy w niej zapoczątkowanie **owocnej współpracy między nami, personelem technicznym i przedstawicielami nauki.** Widzimy w niej **nową formę pracy dla szybszego rozwoju postępu technicznego w Polsce.**

To i owo

Pies na sianie

Ci z czytelników, którzy w zeszłym roku oglądali na scenie łódzkiego Teatru WP w sztuce Lope de Vegi perypetie pewnej przystojnej „hrabini", która swemu przystojnemu sekretarzowi nie pozwalała kochać się w innej, a jednocześnie sama wzbraniała się darzyć go namacalnymi dowodami swej miłości — wiedzą dobrze, o jaki „gatunek" psa nam chodzi. O takiego mianowicie buldoga, ratlerka, szkockiego terriera, doga, boksera czy dobermana, który — w tym tkwi t.zw. sedno „Psa na sianie" — „sam nie zje i drugiemu nie da".

Pies (na sianie) w komedii Lope de Vegi to, naturalnie, przenośnia. Jaśnie Wielmożna „Hrabini" jest „psem", jak to się mówi, metaforycznym. Nie można jednak tego powiedzieć — (wiadomo, życie — nie teatr) — o filarach rządu de Gasperi'ego, włoskich obszarnikach. Ci — co tu dużo gadać — są prawdziwymi psami ustroju kapitalistycznego, autentycznymi „psami na sianie".

Zapewne wpadły wam w oko, w ostatnich zwłaszcza dniach, znamienne wiadomości: „Chłopi włoscy walczą o ziemię", „Chłopi włoscy zajmują grunty obszarników"... O jaką ziemię walczą chłopi włoscy, jakie grunty obszarnicze zajmują? Tę ziemię, która od lat leży odłogiem, te grunty, które od dawna stanowią „nieużytki". Te odłogi i te nieużytki trzymają w swych drapieżnych łapach wielcy włoscy właściciele ziemscy. Dysponując olbrzymimi majątkami (sięgającymi tysięcy hektarów), uprawiają część ziemi, a resztę pozostawiają w stanie dzikim i nieuprawionym. Jeden z drugim włoski obszarniczy „pies na sianie" nie „zjada" sam swej ziemi i nie daje jej „ugryźć" wielkiej rzeszy włoskich bezrolnych i małorolnych.

Nic dziwnego, że chłopi włoscy postanowili zrobić porządek z tym stanem rzeczy. Oczywiście, w t.zw. własnym zakresie, bo gdzież tam imci panu de Gasperi'emu ingerować w te sprawy, mącić dobre stosunki rządu z posiadaczami wielohektarowych latyfundiów, zwracać uwagę, że — przy obecnym „chłodzie i głodzie" we Włoszech — każdy leżący odłogiem kawałek ziemi woła o pomstę nie tyle do nieba, ile do całego spauperyzowanego narodu włoskiego?

Jak się okazuje, patriotyczna (bo w interesie całego narodu) akcja włoskiego proletariatu rolnego osiąga rezultaty. Rząd de Gasperi'ego zmuszony został do pewnych posunięć. Włoska Rada Ministrów „raczyła" ostatnio przyznać chłopom włoskim kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi leżącej dotąd odłogiem i zajętej ostatnio przez chłopów. Sam premier ma dokonać „kontroli" gruntów zajętych przez bezrolnych i małorolnych...

Rozumiemy, jaka to przykrość dla p. de Gasperi'ego, lecz cóż robić: na zorganizowaną, wyrażającą się czynem wolę ludu doprawdy „nie ma lekarstwa"... A wola ta „ujawniła się" marshallowcom włoskim i lokajom finansiery amerykańskiej marzącej o „wojnie" w sposób bardzo... pouczający.

E. Tam

Bilans III Wystawy Gazetek Ściennych

10 tysięcy zwiedzających. — Co mówią zapiski w Księdze Pamiątkowej. — Wyniki konkursu

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę, o godz. 19 wieczór, nastąpiło zamknięcie **III Wystawy Gazetek Ściennych**, która trwała 15 dni. W ciągu tego czasu zwiedziło ją około **10 tysięcy osób**, a wiele zapisków w Księdze Pamiątkowej i liczne głosy, wrzucane do urny świadczyły wymownie o tym, że wystawa nie tylko szczerze interesowała zwiedzających i podobała im się, lecz również, że wystawione obecnie gazetki swą treścią i formą przewyższają eksponaty dwóch poprzednich wystaw.

Do świetlicy Centrali Tekstylnej, w której mieściła się wystawa, oprócz licznie zwiedzających indywidualnie, przybywały również wieloosobowe wycieczki młodzieży szkolnej, kolejarzy z terenu całej Dyrekcji Okręgu Łódzkiego, organizacji społecznych, jak Centralna Szkoła LK, koła ZMP i inne.

Dużym niedociągnięciem świetlic fabrycznych, było to, że na ogół, z małymi wyjątkami, nie potrafiły one zorganizować masowych wycieczek na wystawę. Wspólne oglądanie licznych gazetek ściennych pomogłoby nie tylko kolegiom redakcyjnym w ich pracy, lecz zainteresowałoby również rzesze robotników ich własnymi gazetkami, przyczyniłoby się do wzrostu poczytności zakładowych gazetek i niewątpliwie zwiększyłoby liczbę korespondentów wydawnictw fabrycznych.

Niestety, nie wszystkie organizacje podstawowe, Rady Zakładowe, świetlice i kolegia redakcyjne skorzystały w należyty sposób z tej okazji.

* * *

„Która gazetka najbardziej mi się podoba?" — oto napis, widniejący na urnie, do której zwiedzający ogółem wrzucili **ponad 5.000 głosów**. Ich to właśnie wypowiedzi zadecydowały o wyniku konkursu na najlepszą gazetkę.

A więc 621 głosów, a tym samym **pierwszą nagrodę** w postaci biblioteczki świetlicowej (dar Centrali Tekstylnej) **otrzymała gazetka ścienna PZPB Nr 1 „GŁOS WŁÓKNIARZA". Druga nagroda** przypadła w udziale **Związkowi Zawodowemu Kolejarzy — Ostrów Wielkopolski** za pięknie pod względem graficznym wykonany numer gazetki. Album do fotografii (dar Centr. Zarz. Przem. Jedw.-Galant.), oraz dwie piękne papeterie (dar Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego) powinny zachęcić Kolegium Redakcyjne nagrodzonej gazetki do dalszej pracy nad podniesieniem poziomu jej treści.

Trzy **gazetki PZPB Nr 2** spotkały się ze słuszną oceną zwiedzających. Za wydawnictwem „dwójki" padło aż 456 głosów, a to zadecydowało, że gazetki te w ogólnej klasyfikacji uzyskały trzecie miejsce oraz piękną nagrodę w postaci kompletnego wyposażenia kreślarskiego, potrzebnego do opracowania strony graficznej gazetki (dar Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego).

Na 4 miejscu stanęła gazetka **TOROWIEC**, która otrzymała 438 głosów i nagrodę w postaci albumu fotograficznego (dar PSS) oraz 1 papeterię. Na piątym — 366 głosów, **gazetka Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka** (album fotograficzny), dalej **TRAMWAJARZ** — wydawnictwo MZK — 360 głosów (album fotograficzny) oraz ZZK — Łódź Kaliska — 330 głosów (taka sama nagroda).

Z gazetek szkolnych największe uznanie znalazła **gazetka TPD Nr 5**, która otrzymała 192 głosy oraz nagrodę w postaci 2 papeterii. Na gazetkę Studium Wstępnego padły ogółem 183 głosy. Twórcy tej ostatniej gazetki otrzymali piękną książkę pt. „Wspomnienia młodzieży robotniczej i chłopskiej" oraz album do fotografii.

* * *

Wystawa jest zamknięta. Fakt ten nie wymaga chyba specjalnego przypomnienia, że członkowie kolegiów redakcyjnych powinni się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego" po odbiór swych gazetek, a nagrodzeni po nagrody.

R. Sch.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością

Ważne zadanie dla agitatorów

Zbliża się dzień **2 grudnia** — w którym w myśl zobowiązań, zakład nasz ma ukończyć plan roczny. Wiedzą dobrze o tym nasi robotnicy i ogromna ich większość nie szczędzi wysiłków dla dotrzymania podjętych zobowiązań. Lecz obok tych świadomych ludzi są jeszcze wśród nas tacy, którzy nie doceniają ważności sprawy i przez nieregularne uczęszczanie do pracy hamują wysiłki załogi.

Niepokojącym objawem w naszych zakładach jest bardzo duży procent absencji, który szczególnie wzrósł w ostatnim czasie. Otóż w przędzalni średnioprzędnej dochodzi on do 9. Jest to bardzo wielki odsetek i fałszywe byłoby tłumaczenie go okresem jesiennym, w którym wiele osób ulega przeziębieniom, choruje na grypę i t. p.

Przyczyny tak licznego opuszczania pracy tkwią głębiej, a w pierwszym rzędzie są one wynikiem tego, że nie wszyscy robotnicy zdają sobie sprawę z ważności podjętych zobowiązań, nie wszyscy rozumieją, że sprawa wykonania planu powinna być ambicją całej załogi, że wreszcie wykonanie planu — to nasz wkład w to dzieło pokoju.

Przed agitatorami i grupowymi, przed całą naszą załogą stoi poważne zadanie przeprowadzenia wielkiej kampanii uświadamiającej. Każdy agitator powinien dotrzeć do robotnika bez usprawiedliwienia opuszczającego dni robocze, pójść do niego do domu, wytłumaczyć mu straty, jakie wyrządza sobie, kolegom, wszystkim robotnikom, całemu państwu.

Niestety, jak dotąd nasi agitatorzy pod tym względem nie zdali egzaminu Trzeba, aby najrychlej zabrali się do pracy, aby jak najszybciej pomógł im w pracy aktyw partyjny i cała organizacja PZPR.

Z. Chlewiński
korespondent fabryczny z PZPB Nr 3.

Z życia naszych zakładów pracy

Koło TPPR powstało przy Wzorcowni Dziewiarskiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracownicy Wzorcowni Dziewiarskiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 220 utworzyli koło TPPR. Do koła przystąpili wszyscy pracownicy Wzorcowni. Prezesem został ob. Wróblewski.

Dlaczego Kasa Pożyczkowa wstrzymała wypłaty?

Od dwóch lat istnieje w naszych zakładach PZPB i W Nr 22 **Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa**, ciesząca się dużym zaufaniem całej załogi. Robotnicy uzyskują tam pożyczki do 5 tysięcy, a nieraz, jeśli zachodzi tego potrzeba, nawet i większe. Spłacamy raty w dogodnych sumach i naprawdę byłoby wszystko w porządku, gdyby...

Kilka tygodni temu Kasa, na polecenie Rady Zakładowej, wstrzymała udzielanie pożyczek, usprawiedliwiając to koniecznością wprowadzenia odpowiednich ksiąg kasowych. Tygodnie mijają, o księgach jakoś nic nie słychać, a Kasa wciąż nie wypłaca. W ciągu tego okresu czasu na skutek regularnie napływających składek członkowskich i rat zebrała się już pokaźna suma miliona złotych, która powinna być zużytkowana na potrzeby robotników. Zbliża się zima. Musimy zaopatrzyć się w węgiel, kartofle, kapustę, niejedni z nas pragną kupić ciepłe okrycia. Natychmiastowe uruchomienie Kasy Pożyczkowej jest paląca koniecznością.

Trzeba więc, aby tą sprawą zajęła się wreszcie Rada Zakładowa, która, jak dotąd, wydała rozporządzenie i... na tym poprzestała.

Józef Janicki
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB i W Nr 22

? — Biją w tabory!
— Znają strategię, dranie!
Sipaje biegli już szosą. De-cu! De-cu! — grzmiał bojowy okrzyk Hindusów. Na drodze zawrzała walka wręcz. Armaty umilkły.
— Oho, jak się biją — warknął Frank przez zęby.
— Moi żołnierze zawsze byli dzielni — o mało nie powiedział Harris, ale „ugryzł się w język".
— Bandyci! — krzyknął wściekle. — A tam! Święty Patryku, co się tam dzieje?
Na prawo od szosy, za wzgórzem — widać było ogromny tuman kurzu. Któż to galopuje tak na przełaj? Z wrzaskiem i dobytymi szablami?... ?

PROMYK

ELEKTRYCZNE SIECI

Bajka — która stała się rzeczywistością

Słyszeliście kiedyś o elektrycznych sieciach? Na pewno nie! Elektryczna sieć to przecież brzmi jak bajka.

Nie jest to jednak bajka, ale **najprawdziwsza prawda.**

Posłuchajcie...

* * *

Był sobie młody chłopak — syn rybaka na dalekiej Kamczatce. Łowił wraz z ojcem ryby. Przyglądał się życiu rybaków.

* * *

Ciężkie to było życie! Praca ponad siły wśród mrozów dalekiej Północy.

Na morzu szarpanym strasznymi burzami rybacy tracili siły, tracili życie. Fale wywracały ich kruche czółna i rwały na strzępy sieci.

Stary rybak Czernigin pewnego dnia stracił swoje czółno i sieci. Uratowano go z odmętów morza. Napół żywy leżał na posłaniu ze skór i patrzył w ścianę jurty. Łzy miał w oczach. Stracił czółno, stracił sieci i oto został nędzarzem.

— Nie płacz, tatusiu, ja ci zbuduję taką łódź — dużą jak okręt! I takie ci zrobię sieci, że ich żadna burza nie porwie.

Czernigin uśmiechnął się. —

— Bajki prawisz, Miszko, Skąd ty do takich rzeczy! Zbudować okręt? Ho, ho. żeby zbudować okręt trzeba być bogatym jak sam car. A na sieci nic nie poradzisz. Takie już są, kruche, i każda burza ci je porwie na strzępki.

— A jednak, zobaczysz, tatusiu, zobaczysz!

Mijały lata. Przyszła Wielka Październikowa Rewolucja. Młody Misza podrósł. Pewnego dnia do starego Czernigina przyszli ludzie z Partii i siedli na ławie. Patrzyli na poważnego chłopca.

— Miszka powinien iść do szkoły, do miasta! A jak dobrze pójdzie — powinien pojechać do samej Moskwy, żeby się uczyć.

I poszedł Miszka uczyć się. Nie wiele czasu upłynęło, aż oto znalazł się w Moskwie. Zawsze jednak myślał o swojej wiosce rybackiej o dalekiej Kamczatce i o słowie, które dał kiedyś ojcu.

Młody inżynier Czernigin postanowił pomóc swoim ziomkom — rybakom. Przypomniał sobie jak to w zimowe wieczory, gdy ręce kostnieją od zimna — trzeba gołymi rękoma wybierać z łodzi ryby i odnosić do wędzarni. Iluż to rybaków odmraża sobie wtedy ręce!

I oto młody inżynier Czernigin poczyna budować aparat do transportowania ryb z łodzi do wędzarni. Długa, metalowa rura wiedzie z nabrzeża do fabryki konserw. Jedno naciśnięcie kontaktu i rura chwyta z łodzi ryby przenosząc je do wędzarni.

Rybacy potrząsają głowami.

— Ot, udał się nam nasz Miszeńka! Patrzcie go, jaki to czarodziejski aparat wymyślił.

* * *

Przeszło znów kilka lat. Inżynier Czernigin siedział w laboratorium, kombinował, badał, rysował, myślał. I wymyślił nową maszynę dla swoich ziomków — rybaków, maszynę, która sama łowi ryby. Wymyślił sieci, których żadna burza nie porwie, sieci które łowią ryby bez pomocy rąk ludzkich.

Pewnego dnia na wybrzeżu ukazał się smukły statek. Przybył inżynier Czernigin i zaprosił na statek ziomków-rybaków. Powiada do nich:

— Popatrzcie tylko, zaraz będziemy łowić ryby!

— A gdzie sieci? — pytają rybacy.

— Sieci? — Uśmiechnął się Czernigin. — Już nie potrzeba sieci! Widzicie ten basen pośrodku okrętu? Widzicie tę grubą rurę — która tam spuszcza się sama w morze? Popatrzcie tylko — zaraz ta gruba rura zacznie nam sama ryby łowić! Po prostu same rybki będą do niej wpływać jak zaczarowane.

Rybacy kręcili głowami: — Kpi z nas czy co?



...Ryby zaczęły podpływać pod otwór rury-trąby.

Inżynier Czernigin przekręcił kontakt elektrycznego motoru. I oto coś się stało w wodzie. Ni stąd ni zowąd zaczęły ryby podpływać pod otwór grubej trąby-rury. A trąba jakby tylko na nie czekała — łyka ryby razem z wodą i wypluwa do basenu — na środek okrętu. Aż się roi od ryb. Woda z basenu ucieka znów drugimi rurami napowrót do morza. A ryby zostają w basenie. Jest ich coraz więcej, przybywa z każdą minutą!

Rybacy patrzą na Miszę Czernigina i nie wierzą własnym oczom, a ich dawny Miszka uśmiecha się;

— Widzicie, to jest tak.

— Tam w Moskwie, nasi uczeni podczas rozlicznych badań zauważyli, że ryby są dziwnie czułe na prąd elektryczny. Gdy tylko przez wodę przepływa prąd elektryczny — ryby natychmiast to odczuwają i wszystkie płyną w tym kierunku gdzie prąd płynie. Więc zbudowałem ten oto okręt!

— Patrzcie na morze — tam na przodzie pływa kawał blachy, połączony z elektrycznym motorem. Z tej blachy wypływa do wody prąd elektryczny. I natychmiast wszystkie ryby kierują się tam, dokąd ten prąd przez wodę spływa, to jest do tej rury-trąby. A w tej rurze - trąbie jest znów drugi motor, który wszystkie ryby, jakie się tylko nawiną pod blaszane gardło — **porywa wraz z wodą i rzuca do basenu. To przecież takie proste...**

* * *

Młody inżynier Czernigin, za swój wynalazek, za swoje elektryczne sieci — otrzymał najwyższe naukowe odznaczenie radzieckie: Stalinowską Premię Naukową. I jest słynny we wszystkich zakątkach radzieckiego kraju. A najwięcej sławią go rybacy z dalekiej Kamczatki, bo to przecież syn rybaka, który dotrzymał słowa danego kiedyś staremu ojcu.

BRAWO, HARCERKI!

Kto strzela celniej?

Przed dwoma laty, a nawet sięgając pamięcią bliżej, przed rokiem, mało kto w drużynach harcerskich słyszał o łucznictwie, rzadziej widział łuk, a jeszcze rzadziej z niego strzelał. Chyba, że zmajstrował sobie jakiś wątły łuk z kawałka gałęzi i sznurka.

Dziś o łucznictwie wiedzą wszyscy. Wiele i wielu się tym sportem interesuje. Łuk przestał być marzeniem, które się ogląda za szybą wystawy. Mają łuki wszystkie hufce. Coraz więcej drużyn posiada sprzęt łuczniczy.

Z łuku strzelają dziewczęta i chłopcy, strzela ich coraz więcej, na wiosnę będzie ich dwa razy więcej, niż dziś.

Kiedy się samemu strzela, pragnie się zaraz porównać wyniki swoje z rezultatami osiąganymi przez innych. Zresztą nie tylko porównać, ale również by nauczyć się czegoś nowego od innych zawodników.

Łódzkie drużyny harcerskie zorganizowały więc zawody w strzelaniu z łuku do tarczy, najpierw na terenie swoich hufców, a następnie odbyły się zawody zwycięskich zespołów o tytuł mistrza harcerskiego Łodzi w strzelaniu z łuku.

Do zawodów stanęło 24 harcerzy i harcerek z trzech hufców: Łódź - Staromiejska, Łódź Zarzew, Łódź - Fabryczna.

Najstarszy z zawodników liczył 14 lat.

Zawodnicy podzieleni byli na zespoły trzyosobowe.

Zawody przyniosły wiele emocji widzom i zawodnikom. Tytuł Mistrza Harcerskiego Łodzi w strzelaniu z łuku zdobył pierwszy zespół hufca Łódź - Staromiejska w składzie: Wiesława Musiał, Bogumiła Narbert, Zofia Polrowska, uzyskując łącznie 101 punktów, przed pierwszym zespołem hufca Łódź - Zdrowie, który wystrzelał 75 punktów.

Mistrzostwo indywidualne zdobyła druhna Wiesia Musiałówna z hufca Łódź - Staromiejska z 44 punktami, mając o jeden punkt lepszy wynik od druha Bogumiła Staniszewskiego z hufca Łódź - Fabryczna.

Jak widać z tego, zarówno tytuł mistrzowskiego zespołu, jak i indywidualne mistrzostwo zdobyły dziewczęta. Brawo harcerki!

Przygody Jacusia



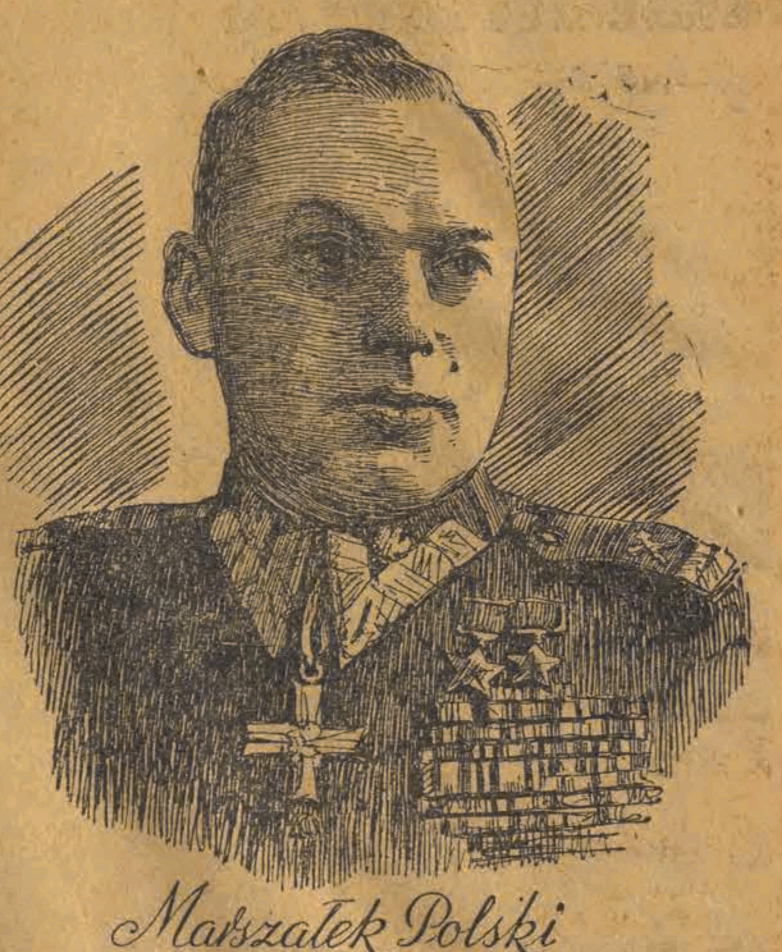
Jacuś: — Biegniemy rozklejać afisze o zbiórce złomu, Miki! Chodź z nami!
Miki: — Nie pójdę. Mam dzisiaj nowy mundur. Wolę iść na spacer.

Jacuś: — Rozkleimy dziś wszystkie afisze. Niech wszyscy zbierają złom.
Miki: — Ja złomu też nie będę zbierał, mnie stare żelazo niepotrzebne.

Miki: — Przejdę na drugą stronę ulicy.
Ojej! Ratunku! Skąd tyle błota?!

Krysia: — Patrzcie, Miki wraca ze spaceru!
Jacuś: — Wygląda gorzej od złomu, którego nie chce zbierać

Żołnierz Wolności



Marszałek Polski

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Miał lat szesnaście i nie wyglądał na więcej. Ale kto spojrzał uważnie na jego twarz — ten dostrzegał na niej coś — co kazało go wyróżnić z tysiąca innych. Twarz ta mówiła o silnej woli, wielkiej odwadze, o potrzebie czynu — czynu sprawiedliwego. Oczy patrzyły prosto, serdecznie, z uśmiechem, choć mało było w owych czasach powodów do radości i uciechy.

W roku 1912 nie mieli wszakże wesołego dzieciństwa synowie robotników. Ledwo odrośli od ziemi musieli myśleć o zarobku, o ciężkiej pracy na kawałek chleba.

Nie pieściło się też życie z Konstantym, sierotą po ojcu kolejarzu i matce — robotnicy. Twarda i trudna była jego młodość. Toteż zgrubiały jego ręce, ręce warszawskiego kamieniarza.

Ale Konstanty nie należał do ludzi uginających się pod brzemieniem trosk, do ludzi biernych. Buntował się przeciw swej doli i doli innych towarzyszy robotników, buntował się przeciw tyranii bogatych i wyzyskujących. Szybko też znalazł swoje miejsce pod sztandarem walki o wolność i sprawiedliwość społeczną — pod Czerwonym Sztandarem.

* * *

Jest rok 1912. Konstanty Rokossowski kroczy w pierwszym szeregu strajkujących robociarzy warszawskich. Trudno odróżnić go wśród milczącego tłumu ludzi źle odzianych, o wyniszczonych niedostatkiem twarzach. Czerwony sztandar zakwita na ulicach Warszawy. Zjawia się policja. — Z jednej strony uzbrojeni na koniach żandarmi — z drugiej milczący tłum.

Żandarmi sięgają po sztandar — nie, nie wydrą sztandaru. Szesnastoletni Konstanty Rokossowski osłania go własną piersią. Droższa niż życie, jest mu godność robotnika, symbol walki o wolność.

Rokossowski zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku.

* * *

Jest rok 1914. Wybucha pierwsza wojna światowa. Konstanty powołany do wojska carskiego, walczy na terenach Polski i wraz z cofającą się armią rosyjską uchodzi do Rosji.

* * *

Zaczyna się prawdziwe, dojrzewające w walkach życie Żołnierza Wolności Rewolucji Październikowej. Konstanty staje w szeregach walczących. Towarzysz Rokossowski — to człowiek, na którym można polegać, człowiek, który nie zawiedzie. Nie będzie już więcej głodujących kamieniarzy, nie będzie dzieci zmuszonych pracować na chleb, przepadnie cały ten wstrętny świat, w którym są „ludzie niepotrzebni" — bezrobotni. Będzie inaczej. Sprawiedliwie. I w imię tego lepszego jutra walczy Konstanty na Uralu, na Syberii, w Mongolii.

Zwraca na siebie uwagę dowództwa i pod koniec wojny domowej zostaje mianowany dowódcą pułku kawalerii Czerwonej Armii.

* * *

Nadszedł czas budowania państwa socjalistycznego, państwa wolności i sprawiedliwości, państwa o jakim marzył Konstanty jeszcze wtedy, gdy był chłopcem.

Konstanty studiuje w Związku Radzieckim nauki wojskowe, leninowsko - stalinowską naukę o wojnie i wojsku. Kończy Wyższą Szkołę Kawaleryjską Armii Czerwonej i wyższe kursy Akademii Sztabu Generalnego.

W roku 1941, w chwili napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki towarzysz Konstanty Rokossowski jest dowódcą korpusu pancernego.

* * *

Któż z nas nie słyszał o wielkim szlaku walk zwycięskich pod dowództwem Konstantego Rokossowskiego? A ilekroć słyszało się o Marszałku, w serca wstępowała nadzieja. Wiedzieliśmy, że od strony, w której był Marszałek, zwycięstwo zbliżało się wielkimi krokami.

Obrona Moskwy, walki pod Stalingradem, pod Kurskiem, na Białorusi, nad Bugiem i Wisłą, w Prusach Wschodnich, nad Odrą.

Pod dowództwem Marszałka walczyły i nasze oddziały Pierwszej Armii Polskiej.

Znamy wiele pięknych opowieści o ludziach, ale życie czasami prześciga wyobraźnię piszącego.

Życie naszego Marszałka Konstantego Rokossowskiego to najpiękniejsza opowieść o chłopcu z Warszawy, który umiłował prawdę i ludzi, który walczył w imię skrzywdzonych i uciśnionych, w obronie wolności, sprawiedliwości, a po przez bohaterskie koleje swego rewolucyjnego życia doszedł do wyzwolonej od ucisku i krzywdy Ludowej Demokratycznej Ojczyzny.

* * *

„Za Naszą i Waszą Wolność". Kiedy myślę o Marszałku Rokossowskim, nasuwają mi się te właśnie słowa. Za naszą wolność walczył w czasie Rewolucji Październikowej, wierząc, że nowa era to świt dla Polski. Że zwycięstwo Rewolucji w Rosji — to koniec niewoli Polski. Tak było.

Za naszą wolność walczył pod Lublinem, Siedlcami i Chełmem, zdobył Szczecin i doszedł do Łaby.

* * *

Wyjechał z kraju — młody, zapalony, gotowy do walki żołnierz. Wrócił jako wielki wódz, bohater wielu wygranych bitew. Wrócił, by strzec nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie.

Wrócił wielki syn do nowej, sprawiedliwej Ojczyzny.

Zofia Czerwińska

22 listopada

Komunikat ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi, Wydział Organizacyjny podaje do wiadomości, że w dniu 26 listopada 1949 r. o godz. 10-tej, w sali teatru ORZZ ul. Traugutta 18, odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie ORZZ z następującym porządkiem obrad:

1) Referat — „Aktualne wydarzenia polityczne". 2) Sprawy organizacyjne. 3) Dyskusja. 4) Różne.

Na wspomnianą konferencję stawią się obowiązkowo przewodniczący i sekretarze Powiatowych Rad Zw. Zawodowych, z terenu Łodzi przewodniczący i sekretarze Zarządów Okręgowych i Oddziałów Zw. Zawodowych, oraz przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów pracy, zatrudniających ponad 250 osób.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo w. w. przedstawicieli obowiązkowe.

OKRĘGOWA RADA
ZW. ZAWODOWYCH W ŁODZI.

Doniosłe zadania i cele Komitetów Blokowych

W skład ich winny wejść jednostki odpowiedzialne i godne zaufania

Kto głosuje i kto może być wybrany

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej zatwierdzony został regulamin wyborczy Komitetów Blokowych, mających powstać we wszystkich dzielnicach naszego miasta. W chwili obecnej trwają przygotowania do wyborów Komitetów Blokowych, polegające na dzieleniu miasta na bloki. Przewidziano na terenie DRN — Północ ok. 350 bloków, na terenie DRN — Południe — 250 bloków, na terenie DRN—śródmieście — od 700 do 800 bloków.

Ponieważ termin wyborów do Komitetów Blokowych szybko się zbliża, (jeszcze w tym roku mają one być powołane do życia) — warto zapoznać się bliżej z regulaminem wyborczym. A więc prawo wybierania członków Komitetu Blokowego posiada każdy mieszkaniec bloku, który ukończył 18 lat i korzysta w pełni z praw obywatelskich i publicznych. Zaś wybrany może być każdy mieszkaniec bloku, o ile w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Pozbawieni prawa wybieralności są: dozorca, administrator oraz właściciel domu, z wyjątkiem właściciel domów jednorodzinnych. Tyle mówią jasno sformułowane przepisy regulaminu.

Należy podkreślić doniosłe znaczenie **właściwego składu Komitetu Blokowego.** Komitety Blokowe będą spełniać poważne zadania: mają czuwać nad całokształtem spraw w bloku, nad stanem domów, higieną i warunkami sanitarnymi, mają mobilizować mieszkańców do akcji społecznych, kontrolować zagęszczenie mieszkań itp. W Komitetach Blokowych winni więc znaleźć się ludzie, wyrośli z klasy robotniczej i ściśle z nią związani, tacy, którzy rzetelnie i sumiennie będą występować **w obronie interesów mas pracujących naszego miasta.** Szerokie uprawnienia, Komitetów Blokowych — między innymi na odcinku kontroli wpływów z komornego i właściwego ich zużytkowania — zwłaszcza w domach będących własnością prywatną — są dowodem, że Komitety Blokowe mają spełniać rolę narzędzia władzy ludowej w naszym mieście, mają stać się organem pomocniczym Dzielnicowych Rad Narodowych i—podobnie jak one—szkołą rządzenia na odcinku potrzeb komunalnych klasy robotniczej.

Dlatego też musimy zabiegać o to, by w skład Komitetów Blokowych nie weszły jenostki obce klasie robotniczej, mogące wysuwać interesy sprzeczne z dobrem klasy robotniczej—dla swych własnych, egoistycznych celów.

Przed wyborami Rady Zakładowe fabryk, znajdujących się we wszystkich dzielnicach naszego miasta, a przede wszystkim organizacje podstawowe powinny rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą **o celach i zadaniach Komitetów Blokowych** oraz o konieczności dokonania właściwego wyboru przedstawicieli mieszkańców bloku do Komitetu. Wówczas Komitety Blokowe z pewnością staną się prawdziwym **przedstawicielem klasy robotniczej naszego miasta.**

M. Zal.

Radcy zakładowi obradują w Ubezpieczalni

W dniu 23 bm. o godzinie 18-ej w świetlicy pracown. Ubezp. Społ. przy ul. Wólczańskiej 225 odbędzie się konferencja prezydiów Rad Zakładowych, zwołana z inicjatywy ORZZ w celu omówienia zagadnień dotyczących ubezpieczeń społecznych.

Obecność członków prezydiów obowiązkowa.

Zarząd Miejski wykonuje plan oszczędnościowy

Dodatkowo 253 miliony na naglące remonty

W kwietniu bieżącego roku Zarząd miasta Łodzi opracował plan oszczędnościowy, wyrażający się sumą 223 milionów złotych. Plan ten następnie w październiku b.r. został na podstawie analizy dotychczasowego trybu oszczędzania rozszerzony i obecnie opiewa na 253 miliony złotych.

Zarząd Miejski opiera swój system „O" na oszczędnościach uzyskanych drogą uproszczenia stylu pracy, racjonalizacji, współzawodnictwa pracy itp. Na ogólnych zebraniach pracowniczych kierownictwa Wydziałów składają sprawozdania z przebiegu akcji oszczędzania celem zbadania dotychczasowych osiągnięć. Wykonanie planu oszczędnościowego wykazuje się w stosunku miesięcznym cyfrą 102 procent. Wynika z tego, że zaprojektowana suma 253 milionów złotych zostanie w bieżącym roku osiągnięta, dzięki czemu Zarząd Miejski będzie mógł wykonać m. innymi wiele naglących remontów.

Chore dziecko robotnicze pod troskliwą opieką

Godna uznania inicjatywa Zw. Włókniarzy

Dotychczas — jeżeli w żłobkach przyfabrycznych ujawniały się masowe choroby dziecięce — koklusz, czy odra — żłobki były zamykane, dzieci i personel odsyłane do domu. Wskutek tego matki chorych dzieci zmuszone były zwalniać się z pracy, chodzić z dzieckiem do lekarza, co zajmowało często więcej, niż jeden dzień, a nie raz pozostawało bez rezultatu. *Dziecko zdane było na tak zwane* „babskie" leczenie.

Obecnie system ten uległ zmianie. W okresie, kiedy dzieci chorują, **personel żłobków odwiedzać będzie dzieci w domach,** zapewni im troskliwą i odpowiednią opiekę. Usprawnienie to wprowadzone zostało z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, który jednocześnie wystąpił do Centralnej Rady Związków Zawodowych z wnioskiem, by lekarze dziecięcy w żłobkach uzyskiwali prawo leczenia dzieci robotników, ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej.

Wydaje się, że również inne Związki Zawodowe powinny pójść za przykładem Związku Włókniarzy i w ten sam sposób usprawnić opiekę nad chorymi dziećmi swych członków.

Tran dla dzieci

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi zaopatrzył wszystkie swe agendy w znaczne ilości **tranu dla dzieci.** Tran ten otrzymują dzieci podopieczne Wydziału Opieki Społecznej bezpłatnie.

Również Ubezpieczalnia Społeczna rozdziela tran bez żadnych ograniczeń i to zarówno dzieciom, jak i dorosłym, którym tran jest potrzebny.

Tran wydawany jest w aptekach na recepty lekarzy Ubezpieczalni.

Ubrania narciarskie w PDT

Państwowy Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98 posiada na składzie ciepłe ubrania narciarskie.

Amatorzy sportu zimowego mogą więc już teraz zaopatrywać się w wełniane kombinezony.

Odczyt w sali Archiwum Miejskiego

Jutro, t.j. dnia 23 listopada br. odbędzie się w sali Archiwum Miejskiego, Plac Wolności 1 posiedzenie naukowe Sekcji Historii Gospodarczej i Społecznej Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Dr Gryzelda Missalowa wygłosi odczyt na temat: „Doktryna gospodarczo społeczna szkoły saint-simonistycznej".

Początek o godz. 18,30. Goście mile widziani.

Odczyt o barwnikach

Dnia 23 listopada r. b. godzina 19-ta w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego ul. Piotrkowska Nr 135, odbędzie się odczyt n. t.: „Rozwój techniki utrwalania barwników bezpośrednich". Prelegent: inż. Łukoś Jan.

Dziennikarze stwierdzają stały wzrost sił obozu postępu i demokracji

Należy w pracy wyciągnąć wszystkie wnioski z uchwał listopadowego Plenum KC PZPR

Walne zebranie łódzkiego oddziału Związku Dziennikarzy RP

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie oddziału łódzkiego Związku Zawodowego Dziennikarzy, zwołane w celu omówienia zadań dziennikarzy w dzisiejszej dobie oraz dla dokonania wyboru delegata na konferencję wojewódzką Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Sekretarz KŁ PZPR, tow. Uzdański, omówił nowe momenty w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, zwracając szczególną uwagę na **wzrost sił pokoju i postępu na świecie.** Przechodząc do uchwał III Plenum KC PZPR, tow. Uzdański powiedział m. in.: „Musimy do końca zrozumieć wszystkie wnioski, jakie dla naszej codziennej pracy wypływają z obrad III Plenum. Musimy objąć szkoleniem marksistowskim wszystkich dziennikarzy. Wiąże się z tym konieczność zmiany stylu dotychczasowej pracy niektórych dziennikarzy: nie należy skupiać swej pracy w gabinetach redakcyjnych, trzeba **powiązać się ściślej z terenem,** z klasą robotniczą i biedotą wiejską. Dziennikarz w chwili obecnej musi być czujny i czuły na wszystkie zachodzące przemiany."

Po wyborze delegata uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Ostatnie wydarzenia w Chinach i Azji południowo - wschodniej, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej z jednej strony i wspaniałe przykłady budownictwa komunistycznego w ZSRR oraz budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, są nowym dowodem wzrastającej z każdym dniem siły obozu demokracji i postępu.

Delegując swego przedstawiciela na okręgową konferencję Związków Zawodowych, witamy ją jako krok, zmierzający do dalszego wzmocnienia naszego ruchu zawodowego, co równoznaczne jest z wzmocnieniem frontu pokoju.

Witamy z radością powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego do Kraju i objęcie przezeń odpowiedzialnego stanowiska Ministra Obrony Narodowej i Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. Powrót jednego z najwybitniejszych dowódców w wojnie narodów Europy przeciwko jarzmu hitlerowskiemu, powrót bohatera spod Moskwy, Stalingradu, Kurska, Warszawy, Gdańska i Berlina stanowi potężne wzmocnienie naszej granicy na Odrze i Nysie.

Zebrani postanawiają wyciągnąć wszystkie wnioski, wypływające z listopadowego Plenum KC PZPR i wzmóc czujność wobec wszelkich postaci przenikania wroga klasowego i jego agentur do jakiejkolwiek dziedziny naszego życia."

Zebrani postanowili również wysłać depeszę do Ministerstwa Obrony Narodowej na ręce Marszałka Rokossowskiego z okazji objęcia przezeń stanowiska ministra Obrony Narodowej.

Łódzki handel uspołeczniony

czyni przygotowania do okresu przedświątecznego

W dniu wczorajszym w Wydziale Handlu przy Zarządzie Miejskim odbyła się **konferencja gospodarcza przedstawicieli wszystkich Central Handlowych:** jak PSS, PCH, PZZ, CSS „Społem" i td. mająca na celu omówienie zarządzeń, związanych z usprawnieniem działalności w okresie przedświątecznym i przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem niedopuszczenia do wywołania jakiegokolwiek zamieszania na rynku przez elementy wrogie, kapitalistyczne, pragnące jak zwykle wykorzystać okres wzmożonego popytu.

Jak wynika ze sprawozdań, Łódź i województwo są **dostatecznie zaopatrzone** we wszelkie artykuły spożywcze. Mamy wystarczającą ilość mąki, **cukru, słodyczy, ryb, oleju, margaryny** i tp. Zaopatrzenie w **tłuszcze i mięso** ulega stałej poprawie. Aby usprawnić sprzedaż zarządzono natychmiastowe paczkowanie artykułów sypkich (mąka, cukier, sól, kasza). W tygodniu przedświątecznym t. zn. od **niedzieli 18 grudnia przedłużone zostaną godziny sprzedaży** we wszystkich sklepach **oraz** wzmocniona **akcja kontrolna.**

Przedstawiciele PSS i PCH podali **również** do wiadomości, że w końcu bm. otrzymają większe ilości artykułów **specjalnie poszukiwanych, jak herbata, kawa, ziele angielskie i liście laurowe, figi, rodzynki, migdały, wanilia, śliwki suszone, orzechy włoskie i ryż.**

Gospodynie mogą więc być spokojne. Uspołeczniony handel jest odpowiednio przygotowany, towarów mamy pod dostatkiem.

(J.K.)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO NR 5
w Łodzi, Armii Czerwonej 81-3

zatrudnią natychmiast:

2-ch TECHNIKÓW-MECHANIKÓW

TECHNIKA na stanowisko kierownika referatu realizacji i kontroli inwestycji i remontów

INŻYNIERA wzgl. TECHNIKA-MECHANIKA na stanowisk asystenta kierownika Ruchu

INŻYNIERA wzgl. TECHNIKA BUDOWLANEGO

REFERENTA smarowniczo-olejowego ze średnim wykształceniem technicznym.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem do Wydziału Personalnego.

2192-k

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24 b — Unieszkowski.

ZARZĄD OKRĘGU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI W ŁODZI

Powołując się na §§ 39, 41, 42, 43 statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej „TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI" zwołuje w dniu 18 grudnia 1949 r. o godz. 10 min. 30 w sali szkoły T. P. D. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 46 Zwyczajne Walne Zebranie Okręgu.

12667

Ze Zw. Inwalidów Woj.

Zarząd Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi zawiadamia wszystkich członków Koła, należących do PZPR, że w dniu 27 listopada br. w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej nr 73 o godz. 9,30 odbędzie się zebranie.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Taksówka Nr. 183!

— W ubiegłą sobotę — pisze ob. S. K. — około godziny 18-ej wieczorem chciałem wsiąść do taksówki, stojącej przed Dworcem Kaliskim. Szofer, zanim dowiedział się, dokąd mam zamiar jechać — oświadczył mi: „Nie wiem czy będę mógł jechać, chyba nie zdążę". Pewnie obawiał się, że nie zdąży na przychodzący z jakiejś odległej miejscowości pociąg, który mógł mu zapewnić daleki i bardziej opłacalny kurs. Mimo więc, że taksówka ta — nr 183 — była wolna — nie można było z niej skorzystać. Zapytuję, kiedy wreszcie skończy się samowola szoferów, którzy raczej powinni interesować się tym, czy pasażer zdąży tam, dokąd spieszy, a nie, czy oni dla siebie zdążą. Wydaje się, że sprawą tą powinien zainteresować się Związek Transportowców, a niezależnie od tego funkcjonariusze MO...

O wypadkach takich nieraz już pisali nasi czytelnicy i, jak dotychczas, bez skutku. Tym razem żądamy jak najszybszego wyjaśnienia ze strony Związku Transportowców i prosimy MO o zajęcie się tą sprawą.

„Wyścig" pracy w Ubezpieczalni

Tow. Stefan Warcikowski — nasz korespondent z PZPW nr 3 pisze: „W kwietniu br. złożyłem w Biurze Płacy i Pracy przy moich zakładach świadectwo lekarskie mej żony, stwierdzające jej niezdolność do pracy na skutek choroby. Świadectwo takie stanowi podstawę do uzyskania dla żony zasiłku rodzinnego i musi być przekazane Ubezpieczalni Społecznej do dalszego rozpatrzenia. Biuro fabryczne w ciągu kilku dni przesłało skierowanie do Ubezpieczalni. Lecz od tej chwili rozpoczyna się tragedia.

Minęły wiosna i lato, jesień się kończy, a sprawa zasiłku dla mej żony dotychczas nie została załatwiona. Owszem, gdzieś w połowie października wezwano żonę na Komisję Lekarską, lecz tam oświadczono, że odbędzie się jeszcze jedna Komisja, o której zawiadomienie otrzyma. Jak dotychczas nie było zawiadomienia, ani zasiłku nie ma..."

Nasuwa się pytanie, czy Ubezpieczalnia Społeczna nie słyszała nic o współzawodnictwie pracy, o systemie „O" i wielu innych akcjach, organizowanych i podejmowanych przez klasę robotniczą, a mających na celu zwiększenie wydajności pracy i podniesienie jej jakości? Co robią organizacja partyjna i Rada Zakładowa Ubezpieczalni? Oczekujemy wyjaśnień.

Skończą się „martwe sezony"

Będziemy budować w ciągu całego roku

Zastosowanie doświadczeń radzieckich umożliwi wykonanie naszych planów inwestycyjnych

Narada, zorganizowana wczoraj przez Sekcję Inwestycyjną Komitetu Łódzkiego PZPR, miała na celu omówienie zagadnień, związanych z **wprowadzeniem w naszym mieście metod, stosowanych w budownictwie zimowym w Związku Radzieckim.** W naradzie wzięli udział zaproszeni goście: instruktor Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, tow. Grochulski, przedstawiciele: MRN z tow. Andrzejakiem i ob. Tagowskim na czele, Zarządu Miejskiego, przedsiębiorstw budowlanych, organizacji partyjnych i Rad Zakładowych, Urzędu Zatrudnienia oraz wybitni przodownicy pracy w budownictwie. Obrady zagaił sekretarz dla Spraw Ekonomicznych KŁ PZPR — **tow. Żebrowski.**

Budownictwo nasze ma przed sobą ogromne zadania. Dla ich urzeczywistnienia należy wykorzystać wszystkie siły i rezerwy, będące do dyspozycji. Mimo znacznej i widocznej poprawy pracy łódzkich przedsiębiorstw budowlanych, szczególnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy, **doświadczenia wykazały jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Usunięcie ich jest nieodzownym warunkiem wypełnienia naszych planów inwestycyjnych.**

Do tej pory największą bolączką budownictwa była jego **sezonowość.** Zwalnianie robotników w okresie zimowym, powodowało przenoszenie się wykwalifikowanych pracowników budowlanych do najrozmaitszych przedsiębiorstw innego typu. Z tej racji werbunek pracowników wiosną napotykał na ogromne trudności, co wywoływało znaczne opóźnienia wykonywanych budowli.

Zastosowanie w naszym mieście i w całym kraju — **radzieckich metod budownictwa zimowego,** pozwoli nie tylko na uniknięcie dotychczas odczuwanych trudności, ale umożliwi nam zarazem **równomierne prowadzenie robót budowlanych w ciągu całego roku.** Budownictwo upodobni się do przemysłu i znacznie zwiększy swe możliwości produkcyjne.

Okres zimowy będzie wykorzystany również dla **szkolenia pracowników.** Do przyszłej wiosny przybędzie nam ponad 3,400 wykwalifikowanych robotników budowlanych.

W wyniku obrad ustalono, że na terenie naszego miasta będzie prowadzonych zimą **165 budowli,** w tym o charakterze zewnętrznym — 65. Będziemy kopać fundamenty, murować i betonować nawet przy mrozach do 15 st. C. Utrzyma się w ten sposób prawie całkowity obecny stan zatrudnienia. To będzie **największy sukces naszego budownictwa.**

Rejestracja wojskowa

Dziś, tj. dnia 22 bm. stawią się do rejestracji mężczyźni:

Z terenu RKU Łódź - Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15).

Rocznik 1918 przy ul. Ogrodowej 34 na litery W, Z, Ż. Rocznik 1917 przy ul. Ciesielskiej 7-9 na litery Z, Ż. Rocznik 1911 przy ul. Skarbowej 28 na litery A, B. Rocznik 1915 przy ul. Wólczańskiej 251 na litery T, U, W. Rocznik 1913 przy ul. Kopernika 46 na litery R, S.

Z terenu RKU Łódź - Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14).

Rocznik 1918 przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.) na literę S. Rocznik 1913 przy ul. Armii Ludowej 28 na litery A, B. Rocznik 1915 przy ul. Lokatorskiej 10 na litery W, Z, Ż. Rocznik 1910 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (II p.) na litery F, G. Rocznik 1908 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) na literę P.

Jutro, tj. dnia 23 bm. stawią się następujące roczniki:

Z terenu RKU Łódź - Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15).

Rocznik 1907 przy ul. Ogrodowej 34 na litery A, B. Rocznik 1914 przy ul. Ciesielskiej 7-9 na litery A, B. Rocznik 1911 przy ul. Skarbowej 28 na literę B. Rocznik 1915 przy ul. Wólczańskiej 251 na litery W, Z, Ż. Rocznik 1913 przy ul. Kopernika 46 na literę S.

Z terenu RKU Łódź - Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14).

Rocznik 1918 ul. Piotrkowska 104 (IV ptr.) na literę S. Rocznik 1913 przy ul. Armii Ludowej 28 na literę B. Rocznik 1914 przy ul. Lokatorskiej 10 na litery A, B. Rocznik 1910 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (II p.) na literę G. Rocznik 1908 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) na literę R.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Wytwórnia Nr 4 w ŁODZI
ul. Drewnowska Nr 43/47
tel. 200-39, 210-43
ZATRUDNIĄ:
Inżyniera - chemika
do działu produkcji.
2199

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. art. 85 i 86 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że

w dniu 24 listopada 1949 r.

odbędzie się sprzedaż z licytacji różnych artykułów spożywczych, cukierków i barwników firmy „Ziemiopłody", Waławski Mieczysław, Nowomiejska 5, oszacowanych na ogólną sumę 362.000 zł — w I terminie.

Zajęte artykuły można oglądać pod wyżej wskazanym adresem w dniu licytacji, od godz. 10 do 15-ej.

NACZELNIK
3 Urzędu Skarbowego
w Łodzi

2183

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Wytwórnia Nr 4, w Łodzi, ul. Drewnowska 43-45-47
zakupią natychmiast:

a) SUSZARKI PRÓŻNIOWE
b) POMPY PRÓŻNIOWE
c) PAROWNICE KWASOODPORNE
d) KOCIOŁ NISKOPRĘŻNY TYPU „STREBEL".

Oferty bądź zgłoszenia prosimy kierować pod powyższy adres względnie telefonicznie 200-39 lub 210-43.
2200

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 22 listopada 1929 r.

W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM CORAZ GORZEJ

Pisma łódzkie zgodnym chórem określają stan przemysłu w Polsce jako katastrofalny. „Stan ten jest wynikiem rozpaczliwej sytuacji gospodarczej całej Europy". Fabrykanci — dla pozbycia się poważnych zapasów przędzy i towarów zamyślają w ogóle o zamknięciu fabryk.

PIEKARZE DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI CEN NA PIECZYWO

Piekarze łódzcy, mimo katastrofalnego spadku cen na zboże, domagają się w dalszym ciągu podwyższenia cen na pieczywo.

POGOTOWIE BAKTERIOLOGICZNE

Ubezpieczalnia Łódzka — na skutek masowego szerzenia się duru brzusznego, szkarlatyny itp. chorób epidemicznych — zorganizowało specjalne „pogotowie bakteriologiczne".

OGŁOSZENIA DROBNE

„Inteligentna panna, z wyższym wykształceniem — przyjmie jakąkolwiek posadę — do dziecka, pomoc domowa itp. Zna również szycie."

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)
Do 25 listopada teatr nieczynny.

„LUTNIA"
Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młodz.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan" — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocałunek na stadionie"; godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sąd honorowy" — godz. 16, 18,20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gavroche" godz. 16; „Wieś na pograniczu" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY (Kilińskiego 123) —„Synowie" — godz. 16, 18, 20
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30, 21.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barygada" — godz. 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metra.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metra.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29

Niebezpieczny zbieg ?

RADIO

WTOREK 22 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Melodie i tańce brazylijskie. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudn. 15.30 „O imć Panu Reju, co wiersze składał" — audycja słowno-muzyczna dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) Rozmowa z prof. M. Gluthem — kierownikiem Zakładu Pedagogiki Społecznej U. Ł. 16.40 (Ł) Melodie operetkowe. 16.50 (Ł) Narada świata pracy i nauki. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 „Z frontu brygad „SP". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 J. Brahms — Sonata na skrzypce i fortepian. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Chiny — kraj starej kultury". 19.15 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Wędrówki po ZSRR". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Kwadrans popularnej muzyki organowej. 22.30 „Topiela" — II fragm. powieści. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Liga czechosłowacka

PRAGA (obsł. wł.) — Spotkania piłkarskie o mistrzostwo CSR przyniosły następujące wyniki: ATK — Sparta 0:2, Slavia — Zidenice 7.0, Teplice — Povazska Bystrica 3:1, Kladno — Trnava 3:3, Bratislava — Ostrava 3:0, Zilina — Koszyce 4:3, Pilzno — Bohemians 1:5.

W tabeli prowadzi Bratislava — 38 pkt., st. br. 89:30, przed Spartą — 36 pkt., st. br. 86:39 i Bohemians — 31 pkt., st. br. 70:44. Zagrożone spadkiem z Ligi są: Kladno i Povazska Bystrica.

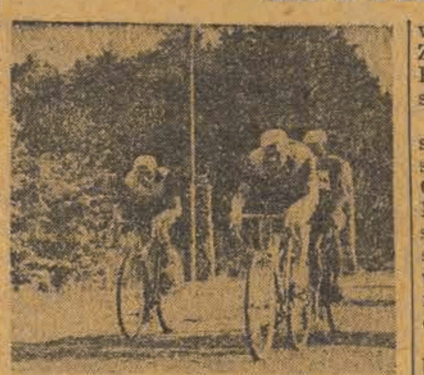
Podziękowanie

Zarząd Uczelniany Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przy Politechnice Łódzkiej uprzejmie dziękuje Zrzeszeniu „Włókniarz", a szczególnie Panu Kostrzewie za wypożyczenie kostiumów dla naszych zawodników, biorących udział w rozgrywkach międzyuczelnianych w ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

Ze sportu

Jak pracowały nasze Związki Okręgowe?

Kolarstwo łódzkie w roku 1949



Na trasie jednego z wyścigów szosowych

Sezon sportowy ŁOZKol. został zamknięty już kilka tygodni temu.

Prasa kolarzy przeniosła się z szos i torów na salę gimnastyczną, gdzie już z myślą o przygotowaniu się do sezonu roku przyszłego, kolarze przechodzą zaprawę zimową.

Praca Zarządu ŁOZKol. weszła w stadium intensywnego przygotowania się do zamknięcia roku administracyjnego i podsumowania osiągnięć — zarówno na polu organizacyjnym, jak i sportowym.

Zacznijmy od krótkiej oceny prac samego Zarządu ŁOZKol.

Pomimo, że ustępujący z roku 1948 Zarząd, przed Walnym Zgromadzeniem członków ŁOZKol., układając listę członków do nowych władz, zaprosił do współpracy wszystkie piony patronalne i organizacje młodzieżowe, rezerwując dla nich mandaty — niestety, nie desygnowano do ich objęcia ludzi — a szkoda. W rezultacie do Zarządu weszły z tego powodu tylko dwie osoby ze Zrzeszenia Sportowego „Gwardia" i chociaż są to w kolarstwie ludzie nowi, jednak potrafili dużo wnieść do prac Zarządu.

Oceniając pracę Zarządu za miniony okres, należy przyznać ze skruchą, że odbiegała ona daleko od poziomu z lat 1947-8.

Przeciętny i postronny obserwator różnicy tej może nie zauważyć, bo praca niby szła, choćby siłą samego rozpędu z lat poprzednich, lecz, niestety — różnica w sensie ujemnym była.

Czemu to przypisać? Czy może mniejszej dozie zapału już wypróbowanych członków Zarządu, czy też niedostatecznej skali umiejętności, lub braku dobrych chęci innych — nie wiadomo.

Tylko skrupulatny rachunek sumienia, a co za tym idzie zrozumienie na czym rzetelna praca polega — może ten stan rzeczy zmienić.

Być może odpowiedni dobór ludzi w przyszłym Zarządzie — podniesie poziom prac ŁOZKol. w roku 1950 i utrzyma jego (mocno już zachwiane) przodujące stanowisko w Polsce.

OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE KOLARSTWA ŁÓDZKIEGO

Bilansując dorobek sportowy ŁOZ Kol. za ubiegły sezon, przyznać trzeba bezstronnie, że w przeciwieństwie do bilansu organizacyjnego, który zamyka się saldem ujemnym (moralnym) — to drugie jest wybitnie dodatnie, zwłaszcza w kolarstwie torowym.

Zdobycie wszystkich czterech mistrzostw torowych Polski i jednego wicemistrzostwa, jest najpoważniejszą pozycją w tym bilansie, zwłaszcza, że do tych zdobyczy przyczynili się wydatnie zawodnicy młodzi.

Szczegółowy przegląd zdobyczy kolarstwa torowego przedstawia się, jak następuje: zawodnik Bek Jerzy z ŁKS „Włókniarza" zdobył dwa tytuły mistrzowskie, to jest na dystansach krótkich (sprinterowskie) i na 4000 mtr. ze startu zatrzymanego; zawodnik Gabrych Tadeusz z tego samego klubu, zdobył tytuł długodystansowego mistrza Polski, a zawodnik Marchwiński Aleksander z ZKS „Spójnia" — wicemistrzostwo Polski na dystansie 4000 mtr. ze startu zatrzymanego.

Najpoważniejszym jednak sukcesem torowym jest zdobycie przez zespół ŁKS „Włókniarz" w składzie: Gabrych Tadeusz, Borucz Stefan, Malinowski Jan i Murowaniecki Wiesław, drużynowego mistrzostwa Polski. Sukces ten jest tym bardziej wartościowy, że poza Gabrychem, reszta zespołu to chłopcy w wieku od 17 do 19 lat.

Obiecujący ci zawodnicy przy dobrej opiece i odpowiednim szkoleniu przysporzą jeszcze niejednego sukcesu kolarstwu łódzkiemu i polskiemu.

Poza tym zawodnik Jerzy Bek jest w posiadaniu dwóch torowych rekordów Polski, mianowicie: na dystansie 3000 mtr. w czasie 4:10, ustanowionego w r. 1947 na torze w Szczecinie, oraz na dystansie 4000 mtr. w czasie 5:35, ustanowionego w lipcu rb. na torze we Włocławku.

Z lepszych wyników na torze, tak w konkurencji krajowej, jak i zagranicznej, wymienić należy czasy uzyskane przez Beka, a mianowicie: dnia 20. 5. br. w zwycięskim spotkaniu z kolarzem węgierskim Csikosem 12,8 sek., dnia 2. 5. br. w Kaliszu pokonał Karakasa w czasie 12,6 sek., oraz 8. 6. br. w wygranym pojedynku z Kupczakiem uzyskał czas 12,8 sek. Groźnym rywalem bezkonkurencyjnego na razie wśród łódzkich torowców Beka, jest młody Marchwiński z ZKS „Spójnia".

Jeśli chodzi o wyniki w torowych konkurencjach długodystansowych, to nie wyszły one poza granicę przeciętności i były gorsze, niż w roku ubiegłym.

Z młodego obiecującego narybku torowego, poza wyżej wspomnianymi, wymienić należy jeszcze obiecujących zawodników ZKS „Spójnia" — Kostarskiego, Haage i braci Turków, lecz wszyscy oni wymagają jeszcze intensywnego szkolenia pod okiem dobrego trenera.

Dostateczna ilość różnych imprez na torze łódzkim umożliwia wszystkim tym zawodnikom częste starty, lecz katastrofalny w dalszym ciągu brak dobrego sprzętu, stoi na przeszkodzie zwiększaniu się liczebności szeregów kolarzy torowych.

Imprez torowych odbyło się w sezonie 1949 r. ogółem 13 z 204 osobostartami zawodników licencjonowanych i 84 kartowiczów.

KOLARSTWO SZOSOWE

Jeśli idzie o ocenę wyników tut. okręgu, uzyskanych przez zawodników na szosach, a które zapisałyby pozytywnie udział Łodzi w osiągnięciach ogólnopolskich, to przyznać trzeba, że udział ten jest niewielki. Poza zwycięstwem Gabrycha i drugim miejscem Stolarczyka (obaj z ŁKS „Włókniarz") w wyścigu o mistrzostwo Zw. Zaw. na trasie Warszawa — Łódź, w którym startowali kolarze francuscy — żadnego innego poważniejszego sukcesu zawodnicy klubów tut. nie osiągnęli.

Natomiast bardzo korzystne jest podsumowanie wyników, jakie uzyskali zawodnicy młodsi, tak zwani kartowicze, którzy mogą poszczycić się sukcesami nie tylko lokalnymi, ale i ogólnopolskimi.

Najlepszą lokatę wśród nich uzyskał Murowaniecki Wiesław z ŁKS „Włókniarz", który w tej kategorii wygrał 9 (pod rząd) wyścigów w Łodzi i innych ośrodkach Polski, uzyskując doskonałe czasy, jak: 1 godz. 22 min. 46,2 sek. na dystansie 50 km, oraz 1 godz. 26 min. 36 sek. w 52-km wyścigu ulicznym. Poza nim wyróżniali się wybitnie: Ulik, Zarzycki, Olczyk, Perliński z ŁKS „Włókniarz", oraz Kostarski z ZKS „Spójnia". Przy odpowiedniej opiece i dostatecznej ilości sprzętu, zawodnicy ci wyrosną niewątpliwie na czołowych kolarzy.

Wymieniliśmy tu tylko najlepszych, lecz szeregi ich stale będą się powiększać, uzupełniane przez dobrze zapowiadających się zawodników, jeżdżących dotychczas na rowerach turystycznych.

Dla porównania, że i w kolarstwie szosowym tut. okręgu nie było stagnacji, podajemy kilka cyfr. Tak przez Zarząd ŁOZKol., jak i przez kluby zrzeszone, zostały zorganizowane 23 różne wyścigi szosowe, dla wszystkich trzech kategorii zawodników, w których brało udział razem 934 startujących, to jest przeciętnie po 40 zawodników na każdy wyścig. We wszystkich tych wyścigach przejechano łącznie, licząc tylko tych, którzy wyścigi kończyli — 31.198 km.

Stan ten w roku przyszłym, przy odpowiednim zaopatrzeniu w sprzęt, winien się jeszcze poprawić.

TURYSTYKA KOLARSKA

Podsumowując osiągnięcia sportowe ŁOZKol. w ubiegłym sezonie, należy wspomnieć także o nadającej się najwięcej do umasowienia wśród ludzi pracy turystyce kolarskiej.

Ze względu na to, że nie wszystkie kluby nadesłały sprawozdania, nie możemy jeszcze podać ogólnego bilansu w tej dziedzinie.

Jedyną, która podsumowała już swe wyniki, jest najżywotniejsza i najliczniejsza sekcja turystyczna ŁKS „Włókniarz" i trzeba przyznać, że *w cyfrach przedstawiają się one imponująco.*

Członkowie sekcji odbyli w sezonie 28 różnych wycieczek, w których brało udział ponad 100 uczestników. Liczba przejechanych kilometrów wyraża się cyfrą 93.537.

Mamy nadzieję, że przy ogólnopolskiej ocenie wyników w turystyce, klub ten utrzyma zdobyte w roku ubiegłym przodujące stanowisko i nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd PZKol.

Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli:

W turystyce żeńskiej: Stachowska Stefania — 22 wycieczki, 3581 km, Walenczewska Leokadia — 19 wycieczek, 3200 km i Tarczyńska Janina — 14 wycieczek, 2156 km.

W turystyce męskiej: Czarnecki Jerzy — 24 wycieczki 3892 km, Czyż Edward — 25 wycieczek, 3820 km i Radzikowski Jerzy — 21 wycieczek, 3491 km.

Cały szereg turystów, którzy uplasowali się na dalszych miejscach, niewiele odbiega wynikami od tej przodującej szóstki.

Wiadomości NA UCHO

Po porażce naszych piłkarzy w Opolu wczoraj rano połączyliśmy się telefonicznie z kilkoma naszymi działaczami piłkarskimi, aby wybadać jakie zapanowały u nich nastroje...

Prezes ŁOZPN naczelnik Konopka tą niespodziewaną porażką był zaskoczony.

— Nie liczyłem się absolutnie z możliwością porażki — mówi. — Uważam, że naszym zawodnikom brak jest poszanowania swej godności. Nasza reprezentacja nie powinna była przegrać w tak wysokim stosunku z reprezentacją Opola.

Kierownik Wydziału Wyszkolenia ŁOZPN Kobyliński też nie szczędził gorzkich słów pod adresem naszych chłopców.

— Odnoszę wrażenie — mówił, że zawodnicy nasi po zakończeniu rozgrywek ligowych przestali prowadzić sportowy tryb życia. Łudziłem się, że po porażce ŁKS Włókniarza z Polonią bytomską chłopcy nasi tym razem zrehabilitują się...

Kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza Rutowicz okazał się w stosunku do naszych chłopców najbardziej pobłażliwy.

— Winę porażki — mówił — przypisuję niefortunnemu zestawieniu składu. Pietrzak nie powinien grać w ataku. Liczyłem na murowaną wygraną.

Na murowaną wygraną liczyli wszyscy, toteż cała piłkarska *Łódź ma do chłopców* żal i to, naszym zdaniem, zupełnie usprawiedliwiony.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitanatu Nr 5

Na zawody bokserskie międzyokręgowe Łódź — Lublin w Lublinie w dniu 27. 11. br. Kapitanat wyznacza następujących zawodników:

Waga musza — Różycki, ŁKS Włókniarz, rez. Anielak „Bawełna".

Waga kogucia — Czarnecki, Związkowiec Zryw, rez. Brzóska „Unia".

Waga piórkowa — Mazur, ŁKS Włókniarz, rez. Kowalski „Bawełna".

Waga lekka — Kaczmarek „Ogniwo", rez. Zachara „Widzew".

Waga półśrednia — Maciejczyk „Unia", rez. Nagajski ŁKS Włókniarz.

Waga średnia — Olejnik ŁKS Włókniarz, rez. Taborek „Zryw".

Waga półciężka — Walaszczyk „DKS", rez. Urzędowicz „Bawełna".

Waga ciężka — Gampe „Ogniwo", rez. Adamczyk „DKS".

Czyni się odpowiedzialnymi kierowników Klubów za dopilnowanie wagi zawodników. Zawodnicy winni posiadać buty, czyste bandaże i książeczki zawodnicze.

Zbiórkę zawodników, wyjeżdżających na zawody bokserskie do Lublina wyznaczamy na Dworcu Fabrycznym w dniu 26. 11. br. o godz. 9-ej rano.

Waga próbna zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB ul. Piotrkowska 67.

Sekundantem na powyższe zawody wyznaczamy ob. Cyranka J.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-69 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-05475

W. Ażajew — 325

Daleko od Moskwy

Spojrzał na poważną twarz Kowszowa i kładąc mu rękę na ramieniu mówił już innym tonem:

— Ale w Moskwie zapomnisz o nas, drogi Alosza. Już teraz dusza twoja znajduje się tam — tutaj kroczy tylko po nudnych ulicach Nowińska jedynie znikome twoje ciało.

— Nie, zapomnieć Nowińska jest niemożliwe! — zawołał Aleksy z zapałem. — Jeśli zaś zastosować twój żart to połowa mojej duszy pozostaje tutaj, a druga połowa jedzie do Moskwy i jest jej smutno...

Zza zakrętu nadjechało auto. Na ich widok szofer raptownie zahamował. Na tylnym siedzeniu ulokował się Greczkin z walizkami Aleksego.

— Żenia cię szukała, — szepnął Greczkin Aleksemu.

— Już wróciła? Więc dlaczego jej nie zabrałeś ze sobą? — spytał zmartwiony Aleksy. — Tak się złożyło, że nie mogłem się z nią pożegnać!

— Chciałem ją zabrać ze sobą, ale zniknęła gdzieś, jakby się zapadła pod ziemię. Dziewczyna wyglądała jak obłąkana...

Wreszcie wyjechali na szeroką, brukowaną szosę, która prowadziła do dzielnicy fabrycznej i lotniska. Aleksy obejrzał się na ogromny budynek zarządu i spostrzegł, że biegła w ich stronę dziewczyna w białej sukni. Wymachiwała nad głową czymś czerwonym. Aleksy odgadł, że to była Żenia. Poprosił aby zatrzymano auto.

— Dobrze się stało, że cię dostrzegłem, — zawołał Aleksy i zbliżywszy się do dziewczyny wziął ją za ręce.

Żenia zdyszana bieganiem nie mogła wymówić słowa. Ogromnie schudła w przeciągu ostatnich dni. Opalona twarz, stała się jakby surowsza i zatraciła dziecinną pulchność.

— Wszędzie cię szukałem. Ostatnimi dniami był taki rwetes, że nie mogliśmy nawet porozmawiać...

Prosił ją, ażeby pojechała z nimi na lotnisko, lecz Żenia odmówiła.

— Nie mam poco tam jechać. Tutaj pożegnamy się. Uciekłam, ażeby się nie żegnać, — ze zdenerwowania chwilami traciła oddech. — Przyjechałam na punkt, i omal nie oszalałam. Gdyby Pietka nie wystarał się o auto, chyba bym przyszła pieszo.

— Zmartwiłem się, że ciebie nie ma...

— Zaczekaj Alosza, nie mów. Chciałam ci powiedzieć. Robiłam sobie wyrzuty, przeklinałam sama siebie... Przecież wiem, że nie wolno mi ciebie kochać. I przestawiłam się na przyjaźń. Jedynie na przyjaźń! A jednakże kiedy uprzytomniłam sobie dokąd i do kogo jedziesz — wszystko się we mnie wzburzyło... Wszystko to jest bardzo głupie...!

Na drodze dał się słyszeć sygnał trąbki: Załkind przypomniał, że mogą spóźnić się na lotnisko.

Żenia zaczęła się spieszyć:

— Idź, już najwyższy czas... A o mnie nie troszcz się. Jakoś potrafię się przemóc! Twoja przyjaźń jest mi bardzo droga. I ty sam jesteś mi bardzo drogi. Nie chcę i nie mogę pozwolić ażebyś odszedł z mego życia! No idź już, mój kochany... Życzę ci dużo szczęścia w twojej sprawie. Największego szczęścia...

Szarpnęła się, chciała Aleksego uścisnąć — i tak pozostała z podniesionymi rękoma, wpatrując się z natężeniem w jego twarz, oczami w których lśniły łzy.

Aleksy swobodnie, po prostu, po przyjacielsku przycisnął ją do siebie i ucałował. Żenia odwróciła się i pobiegła, wymachując czerwoną chusteczką.

...Samolot wznosił się coraz wyżej, duże miasto z kwadratami i trójkątami swoich dzielnic szybko malało. Na dole pozostało tylko migocące lustro Adunu. Pod skrzydłami samolotu płynęły, splecione w jedną ciemnozieloną masę, gęste zarośla drzew.

Uczucie wewnętrznej wolności, które opanowało duszę Aleksego, nie przemijało. Przed Kowszowym, który uporczywie spoglądał na dół, wstawał znów przeżyty rok. Ten rok życia był trudny, bardzo trudny. Ale nie minął napróżno. Czy to przypadek, że wszystko stało się dla niego takie drogie, to wszystko co znalazł tutaj, tak daleko od swojej Moskwy?

Na dole tajga nagle została przecięta przesieką, w której widniały dwie srebrne niteczki szyn. Mignęła stacja, zmniejszona do wielkości pudełka od zapałek. Przed kilku dniami Aleksy dopiero przelatywał nad trasą, a obecnie znów zdumiał go rozmach budowy. Myślał z zachwytem, że w porównaniu do całego kraju, ich rurociąg nie jest rzeczywiście większy od pudełka do zapałek!

Niemal fizycznie odczuwał cały ogrom swego kraju i tego co działo się na jego przestrzeniach. Opanowała go nadzwyczajna pełnia uczuć, chciało mu się śpiewać: Nigdy jeszcze dotychczas on, Aleksy Kowszow, tak wyraźnie i jasno nie widział, nie odczuwał i nie wyobrażał sobie swojego miejsca w życiu wielkiej ojczyzny, w jej tytanicznej walce o przyszłość.

K o n i e c.